Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 34. — ROK XXXVI.

SRODA

6. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.090.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zagłębie węglowe w obliczu strajku.

„ZESPÓŁ PRACY“ NA GÓRNYM ŚLĄSKU WYPOWIEDZIAŁ UMOWĘ PRZED TERMINEM. — MINISTERSTWO PRACY UCHYLA SIĘ OD POŚREDNICTWA. — CHRZEŚĆ. ZWIĄZKI ZAWODOWE STOJĄ NA GRUNCIE DOTRZYMANIA UMOWY, NIE ZŁAMIĄ JEDNAK SOLIDARNOŚCI. — GROŹBA ROZSZERZENIA STRAJKU NA INNE ZAGŁĘBIA.

„Polskie Zjednoczenie Zawodowe“ oraz związki zawodowe niemieckie połączone w tak zwany „zespół pracy“, wypowiedziały obowiązującą w górnośląskim przemyśle górniczym umowę zarobkową. Umowa, która doszła do skutku w drodze rozstrzygnięcia nadzwyczajnej komisji pojednawczej, **obowiązywać miała** obustronnie do dnia 28 b. m. Normalnie zatem wypowiedzenie umowy powinno było nastąpić w dniu 1 marca b. r. „Zespół pracy uznał jednak za stosowne wypowiedzieć umowę **przed terminem**, a dla poparcia postulatów zarobkowych zapowiedział strajk, który miałby się rozpocząć w poniedziałek 11 bm.. Ten krok „zespołu pracy“ postawił w trudnem położeniu inne organizacje robotnicze oraz rząd. **Przedwczesne wypowiedzenie umowy osłabia bardzo znacznie pozycję robotników**, bo pracodawcy mogą powołać się na to, że to górnicy złamali obowiązującą umowę. Z drugiej strony rząd, względnie ministerstwo pracy waha się rozpocząć kroki pośredniczące przed wygaśnięciem umowy, t. j. przed 1 marca br.

Związki zawodowe stojące poza „zespołem pracy“ zostały akcją „zespołu“ **zaskoczone**. Odnosi się to szczególnie do Chrześć. Związku Zawodowego górników, liczącego na Śląsku kilka tysięcy członków. Związek ten stać musi — bo tak mu nakazuje jego program — **na stanowisku dotrzymania umowy**, o ileby nie zaszły nadzwyczajne wypadki, w umowie przewidziane. Ponieważ takie wypadki **nie zaszły**, przeto Chrześć. Związek Zawodowy górników **nie może** zaakceptować akcji „zespołu pracy“ zwłaszcza co do strajku, który w danych warunkach mógłby przynieść robotnikom szkodę. Na zjeździe delegatów Związku **odbytym** w niedzielę 3 bm. w Katowicach przy udziale ponad 60 delegatów z 40 kopalń, omawiano szczegółowo sytuację wytworzoną krokiem „zespołu pracy“. Przemawiało kilkunastu delegatów oraz członkowie Zarządu Głównego „Zjednoczenia Chrześć. Związków Zawodowych“ pp. prezes poseł **Puchałka**, skarbnik Lewandowicz, sekretarz jeneralny **Musiał** — omawiając obszernie całą sprawę. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Chrześć. Związek Zawodowy górników stojąc na stanowisku, iż umowy winny być dotrzymane, domaga się od „zespołu pracy“ **przesunięcia terminu wypowiedzenia umowy do dnia 1 marca;**

2) gdyby mimo to doszło do strajku, członkowie Związku **nie będą się przeciwstawiali;**

3) za skutki ewentualnego strajku Chrz. Związek górników ani też Zjednoczenie Chrz. Związków Zawodowych **nie biorą odpowiedzialności**, wobec czego w komitetach strajkowych delegaci chrześcijańskich **organizacyj** udziału nie wezmą;

4) decyzję co do udziału **radców załogowych** Chrześć. Związku górników w kongresie radców zakładowych zwołany przez „zespół pracy“ na 8 bm., pozostawia się władzom Zjednoczenia Chrześć. Związków Zawodowych;

5) **stojąc na stanowisku, że rząd w żadnym wypadku** i w żadnej sytuacji nie może zostać niemym widzem akcji zarobkowej. Zjazd delegatów **domaga się podjęcia przez organa rządowe pośrednictwa.**

Uchwały powyższe świadczą o tem, że związki chrześcijańskie nie pochwalają nieprzemyślanej akcji „zespołu pracy“, **nie złamią jednak na wypadek strajku solidarności**, jakkolwiek w danym wypadku nie są do niej zobowiązane.

Socjalistyczne związki zawodowe, które odbyły swój zjazd w dniu 2 bm., oświadczyły, że staną do strajku, ale zań nie biorą odpowiedzialności. Na wypadek wybuchu strajku **może on się rozszerzyć i na inne zagłębia, zwłaszcza dąbrowiecko-sosnowieckie.** Nie jest również wykluczonem, **że strajk poprą i metalowcy.** Natomiast kolejarze odmówili podobno swego udziału.

Jak widać z powyższego, **stoi kraj nasz wobec poważnego zatargu.** Ponieważ punkt ciężkości w ewentualnym strajku będzie na Górnym Śląsku, gdzie warunki społeczne i polityczne są wyjątkowe, ponieważ przy strajku masowym nietrudno o różne wypadki, przeto **też władze nasze powinny użyć wszelkich wysiłków, by pogodzić pokłócone strony.** Gdyby to się nie udało, mógłby kraj ponieść niepowetowane szkody.

jp.

Ile zarabiają obecnie górnicy węglowi?

Przeciętny zarobek robotnika pracującego w kopalni na jedną przepracowaną dniówkę normalną wynosi obecnie — jak podają „Wiadomości Statystyczne“ — 7. 22 zł. W szczególności w zagłębiu **górnośląskiem** zarabiał w styczniu b. r. robotnik pracujący pod ziemią 8.02 zł., a górnik wyłamujący węgiel — 10.34 zł.; robotnicy pracujący na powierzchni zarabiali: mężczyźni 6.70 zł., kobiety 3.18 zł., młodociani 1.84 zł. za dniówkę.

Wzagłębiu **dąbrowskiem** poziom płac był następujący: mężczyźni pracujący na dole zarabiali 6.86 zł., a górnicy 9.95 zł.; robotnicy na powierzchni 5.45 zł., kobiety 2.67 zł., młodociani 2.33 zł.

W **krakowskiem** zagłębiu płace kształtują się następująco: robotnicy na dole 6.27 zł., górnicy 8.20 zł., robotnicy na powierzchni 4.93 zł., kobiety 2.57 zł., młodociani 1.99 zł. za dniówkę.

Stawki te obowiązywały na podstawie umów (wypowiedzianych obecnie przed terminem przez „Zespół pracy“) za normalną długość dniówki zwykłej z uwzględnieniem pracy akordowej, bez uwzględnienia jednakże dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych, dodatków rodzinnych i wartości węgla deputatowego. Z zarobków tych jednak potrącane są składki do instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Różne wiadomości.

Warszawa. 4 2. (Tel .wł.) W poniedziałek o godz. 7.20 pociąg osobowy, idący z Ostrowia do Katowic między stacjami Janinów i Jaworzno zderzył się z pociągiem pospiesznym. idącym z Krakowa do Poznania Nr. 407, który z powodu mrozów spóźnił się 5 godzin. Kilka wagonów rozbitych stoczyło się z nasypu. Kierownik pociągu 407 i jego pomocnik są ciężko ranni. Z pasażerów 10 odniosło rany. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy z Poznania. Rannych odwieziono do szpitala w Wieluniu.

W przeciągu 10 dni Krakow poraz trzeci bez światła

Dość niedbalstwa.

Trudno doprawdy zrozumieć, czy mamy do czynienia ze złośliwością, czy też z sabotażem. W przeciągu 10-ciu dni Kraków poraz trzeci nawiedza klęska braku dopływu prądu, narażając **mieszkańców miasta na niebywałe straty i niewygody. Wczoraj koło godz. 5.30 pop. pogasły nagle światła w mieszkaniach przy ul. Szpitalnej, św. Ducha. św. Tomasza i św. Krzyża, incydent poprzedzony przyćmioną siłą światła elektrycznego** i popędu od godz. 4 pop. Zaintrygowani tym objawem zwróciliśmy się do Elektrowni miejskiej, gdzie nam oświadczono, że ruch maszyn w Centrali jest normalny i niema powodów do jakichkolwiek obaw. Mimo tych zapewnień po upływie kilku minut **światło zgasło!!**

Wiceprezydent m. p. Ostrowski zainterpelowany przez nas w sprawie katastrofalnego incydentu zasięgnął informacji w Dyrekcji Elektrowni poczem zakomunikował nam, że nastąpił defekt kablowy w okolicy ul. św. Tomasza, dokąd wyjechało pogotowie techniczne elektrowni. Do godz. 7 wieczór nie znaleziono błędu zarówno w transformatorze jak i kablach W ostatniej chwili odszukano uszkodzenie na **odcinku plant koło Gródka, poczem prąd zaczął** normalnie dopływać. Lampy odzyskały światło o 7 45 wieczór.

Powtarzające się co kilka dni wypadki defektów w Elektrowni nie nasuwają już żadnych wątpliwości co do anormalnych stosunków w miejskim Zakładzie użyteczności publicznej, posuniętych do ostatnich granic. Ciągłe przerwy w dopływie prądu, nękające ludność Krakowa **kompromitują Zarząd miasta i Dyrekcję Elektrowni w oczach całej Polski.** Rada miejska niewątpliwie rozciągnie baczną kontrolę nad działalnością Elektrowni i przeprowadzi **gruntowną rewizję i sanację** skandalicznych **stosunków w Elektrowni.** Szkoda że zapowiedziane na dzisiaj (wtorek) posiedzenie Rady m. Krakowa odracza Prezydjum już poraz drugi, jak gdyby z obawy przed odpowiedzialnością która ją nie minie.

Z powodu braku prądu przeszło przez 2 godziny **nie byliśmy w możności** podać **całego bieżącego materjału, który zamieszczamy tylko w najistotniejszych skrótach.** i **w objętości zmniejszonej o jedną stronę.** Czytelnicy nasi zechcą nam wybaczyć błędy, jakie się zakradły do niedzielnego i do dzisiejszego wydania. gdyż oba numery wydaliśmy w pośpiechu nadrabiając długie przerwy wywołane brakiem prądu.

Liczne aresztowania w Hiszpanji.

WIĘKSZOŚĆ GARNIZONÓW WIERNA RZĄDOWI.

Madryt. 4 2. (PAT.) Wydany w dniu wczorajszym półoficjalny komunikat o zajściach w Valencji stwierdza, że według doniesień generała San Jurio **większość garnizonów została rządowi wierna.** Część garnizonów, które wyłamały się z pod dyscypliny została zmuszona do posłuszeństwa.

Madryt. (PAT.) Po dwugodzinnej konferencji z królem Primo de Rivera oświadczył przedstawicielom pracy. **iż król podpisał szereg dekretów m. in. dekret powołujący do życia specjalny tymczasowy urząd prokuratorski podlegający władzy departamentu spraw wewnętrznych i mający utrzymywać ścisły kontakt z policją oraz wojskowemi władzami sądowemi w sprawach dotyczących osób wojskowych.** Inny dekret przewiduje wykorzystanie związków patrjotycznych jako organów informacji i inwigilacji. Inny jeszcze dekret nakłada na pisma obowiązek odstąpienia do dyspozycji **rządu 16-tej części każdego numeru pisma w celu zamieszczania półurzędowych komunikatów i odezw.**

Wiedeń. 4 2 (PAT.) Dzienniki donoszą z Madrytu. że **oprócz gubernatora Walencji gen. Capanello aresztowanych zostało wielu oficerów oraz osobistości politycznych, od konserwatystów, aż do lewicowych republikanów i syndykalistów.**

Pos. Czyszewski (Ch. D.) o polityce M. S. Wewn.

Warszawa, 4. 2. (Telef. wł.) Przez cały poniedziałek obradował Sejm. Po dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy przystąpiono do omawiania **budżetu Ministerstwa** Spraw Wewnętrznych.

Pierwszy przemawiał pos. **Czyszewski** (Ch. D.). Jednem z najważniejszych zadań rządu jest **uregulowanie spraw samorządowych, zwłaszcza w Małopolsce. Jeżeli Sejm nie zdoła podczas obecnej sesji załatwić t. zw. małej ustawy samorządowej, to powinien udzielić rządowi odpowiednich pełnomocnictw.** Uderza nierównomierność podatków samorządowych w różnych dzielnicach kraju. Rząd powinien w myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego wypłacać samorządom w ziemiach zachodnich nie 15, lecz 30 proc. podatku dochodowego, a nie czyniąc tego, naraża się niepotrzebnie na procesy. Nędza mieszkaniowa w licznych miastach powinna skłonić rząd do roztoczenia należytej opieki nad spółdzielniami mieszkaniowemi. Zamierzam przedstawić rządowi odpowiedni projekt ustawy budowlanej. **Płace urzędników, szczególnie niższych stopni, powinny być wreszcie uregulowane.**

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY 3 MILJ. ZŁ.

Wychodząc z założenia, że fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ma charakter konieczności państwowej i spodziewając się dobrej woli tak po stronie Sejmu, jak i rządu. **będziemy głosowali za uchwaleniem tego funduszu w wysokości 3 miljonów złotych.**

W ostatnich dwu latach rząd nadał obywatelstwo licznej rzeszy żydów, przybyłych z Rosji sowieckiej. Wobec tego, że Polska została tym sposobem jeszcze bardziej zażydzona, domaga się rewizji nadanych praw obywatelstwa i ewentualnego cofnięcia ich.

Pos. Waśniewska (BeBe) wygłosiła długą mowę o eugenice i obyczajowości.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

O czem piszą inni?...

Neutralne stanowisko Polski wobec wypadków w Kownie.

Zdaniem „Kur. Warszawskiego" nie należy z ewentualnym przewrotem na Litwie wiązać zbyt wielkich nadziei na poprawę stosunków polsko-litewskich. W Kownie panuje szowinizm, z którymby musieli się liczyć wszyscy politycy.

„Jak tam będzie się zachowywał Berlin, jak tam będzie się zachowywała Moskwa wobec dzisiejszych i jutrzejszych konwulsyj ustroju dyktatorskiego w Kownie, to ich sprawa; na nią nikt nie będzie miał bezpośredniego wpływu. Co się tyczy wszakże Polski, to jej narzuca się tu oczywisty obowiązek najspokojniejszych w świecie i najneutralniejszych obserwacyj, z unikaniem choćby najbłahszych pozorów takiej lub innej aktywności. Wcalebyśmy się nie martwili, gdyby Woldemarasowi dano nareszcie okazję do uspokojenia nerwów procul negotiis, ale aby to uważać za plus dla sprawy stosunków sąsiedzkich i pokoju dobroczynny, na to potrzebaby mieć pewność, że następcy Woldemarasa będą rozsądniejsi. Pod tym względem zaś nie posiada się żadnych naprawdę wartościowych rękojmi".

Pamiętać też należy, że gdyby Polska dała jakąś pomoc lub tylko okazała sympatję przeciwnikom Woldemarasa, to skompromitowałaby ich w oczach społeczeństwa litewskiego. Wszak właśnie z tego powodu nie udała się akcja socjalistów litewskich w roku 1927. Gdy po nieudałych próbach powstanie przywódcy uciekli częściowo na Łotwę, częściowo do Wilna, Woldemaras oskarżył ich, że biorą pieniądze i broń od Polaków na organizowanie buntów. Wywołało to w Kownie wrażenie takie, jakie w Polsce wywołałaby wiadomość, że kluby opozycyjne biorą pieniądze od bolszewików lub Niemców.

Woldemaras byłby zapewne rad, gdyby znalazł jakąś podstawę do twierdzenia, że zamachy organizują Polacy i że oni myślą o „napadzie" na Kowno. Naród przerażony widmem „niebezpieczeństwa polskiego" zjednoczyłby się natychmiast przy rządzie. Dyktator kowieński chce stworzyć taki nastrój. Niedawno oświadczył, iż w Polsce pewne koła myślą o tem, by na 19 marca zrobić Piłsudskiemu podarunek ...z Kowna!

Mandat Polski w Lidze Narodów.

„Placówka" przypomina, że we wrześniu 1926 r. Polska uzyskała mandat w Radzie Ligi Narodów na trzy lata z prawem ponownego wyboru. Jeżeli Polska ma uzyskać to stanowisko ponownie, to musi pamiętać, **że dobra polityka zewnętrzna jest rezultatem dobrej polityki wewnętrznej.**

„Jeżeli więc w żadnej sytuacji nie świadczą dobrze o państwie i nie podnoszą jego „papierów" na rynku zewnętrznym opinje, iż po 10-ciu latach istnienia jest ono tworem tak dalece nieskonsolidowanym, że wszystko w nim istnieje pod znakiem zapytania: i podstawowe zasady ustrojowe i fundamentalne elementy prawa, jeżeli mogą o nim kursować pogłoski, że możliwem jest, jak za najlepszych czasów rządów „z Bożej łaski" oktrojowanie nowej konstytucji — to zdajemy sobie z tego sprawę, iż ten rodzaj „propagandy" jest najrealniejszym argumentem w rękach naszych przeciwników na naszą niekorzyść.

Nadciągające trudności, jakiejkolwiekby były natury, Polska będzie mogła zwalczyć skutecznie jedynie na gruncie wenętrznej konsolidacji, opartej o niewzruszone zasady prawa i rzetelnej demokracji".

B. B. S. chce „oczyścić" K. K. S.

Przystąpienie socjalistycznego Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich do obozu „Frakcji" dodało „Przedświtowi" otuchy. Znowu przepowiada, że „klasa robotnicza" zespoli się pod sztandarami PPS. dawnej „Frakcji Rewolucyjnej".

Po rozłamie wreszcie wytworzyła się sytuacja najzupełniej jasna. Całe to zapadanie się w bagnisko, które jeszcze przedtem było przez zdrowe elementy partji z trudem powstrzymywane, — po zamachu C. K. W. przeciw organizacji warszawskiej i przeciw zespołowi stanowiącemu obecnie ośrodek PPS. d. Fr. Rew., z katastrofalną szybkością zaczęło się rozwijać w „oczyszczonym" od wszelkich prawdziwie polsko-socjalistycznych czynników zespole Kakaesu.

To też dzisiaj jest rzeczą nawskróś naturalną, że dla Kakaesu polski świat pracy musi mieć tylko wciąż rosnącą pogardę i obrzydzenie, a ku odradzającemu się socjalizmowi muszą garnąć się siły zdrowe i przygotowywać wraz z nim budowę przyszłości".

„Przedświt" coraz częściej używa skrótu KKS. (klub kokietujących lub komunizujących socjalistów), a „Robotnik" — BBS. (bezpartyjny blok socjalistyczny).

Custos, quid de nocte?

Uwagi w sprawie przygotowywanej reformy prawa małżeńskiego.

Było to w roku — jeżeli mnie pamięć nie zawodzi — 1920 tuż po zamknięciu wspaniałego zjazdu katolickiego w Poznaniu, w którym nader żywy udział brał także obecny nasz Ojciec święty, jako ówczesny wizytator apostolski w Polsce. Śp. ks. kardynał prymas Dalbor, poświęciwszy parę chwil na rozmowę ze mną w czasie przyjęcia w pałacu prymasowskim, w te mniej więcej do mnie odezwał się słowa: „Przewodnią myślą tego zjazdu uczyniłem myśl o organizacji katolików w Ligach parafjalnych i diecezjach, a da Bóg, także w jednej wielkiej organizacji Ligi katolickiej na całą Polskę. Bo zobaczy ksiądz, że nastaną czasy kiedy wszyscy gwałtownie będziemy odczuwać potrzebę oparcia się o tego rodzaju organizację. Nie łudźmy się bowiem, żeby nas miano zostawić w spokoju. Nie. Wypadnie nam bronić podstawowych prawd katolickich, a wówczas kto tylko Polakiem-katolikiem jest, będzie musiał przyczynić się do utworzenia jednolitego frontu katolickiego. Na pierwszy ogień pójdzie szkoła, potem małżeństwo".

„Przepowiednia" ś. p. ks. Prymasa w oczach naszych zaczyna się spełniać. Na nieboskłonie bowiem katolickiego w Polsce Kościoła pojawiają się znaki, zwiastujące burzę, i od czasu do czasu do uszu naszych dolatuje głuchy pomruk dalekich, ale i coraz bliższych grzmotów.

Powiedzmy odrazu: zanosi się na walkę o małżeństwo katolickie, o rodzinę chrześcijańską.

Na czem opiera się to twierdzenie? Przypatrzmy się faktom i nasłuchujmy głosów.

Najpierw tedy fakta. Otóż faktem jest, że „powołana do życia w r. 1919 komisja kodyfikacyjna Rz. Pol. opracowuje jednolity system ustawodawstwa dla wszystkich dzielnic Polski. Snać na ogromne trudności musiała napotkać sekcja prawa cywilnego, specjalnie przy omawianiu projektu prawa małżeńskiego, skoro początkowo przez bardzo długi czas okrywała swe prace grubą zasłoną milczenia potem zaczęła wprawdzie informować zaniepokojoną opinję, ale w słowach tak niedostatecznych, często bałamutnych, iż zrodziło się uzasadnione **podejrzenie o całkowitem zlekceważeniu prawa kanonicznego oraz odarciu umowy małżeńskiej z przymiotów nierozerwalności i świętości**".*)

Podejrzenia tego nie zdoła usunąć nawet to, co powiedział generalny sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej, prof. Emil Rappaport. Przemówił on aż dwukrotnie, raz dnia 11 XII 1928 na wspólnem posiedzeniu Komisyj prawniczych sejmu i senatu, drugi raz 21 XII 1928 wobec przedstawicieli prasy. Zaznaczywszy na wstępie, że uchwalono przyspieszyć prace nad projektem prawa małżeńskiego, prof. R. uspakaja, że krążące o tym projekcie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości, i że **projekt** nie zajmuje żadnego z krańcowych stanowisk, i **nie jest oparty ani wyłącznie na pierwiastkach prawa kanonicznego, ani na ściśle świeckich.** W podkomisji przygotowawczej, która rozważała projekt referenta, prof. Karola Lutostańskiego, zasiadali przedstawiciele różnych poglądów na prawny charakter małżeństwa, zarówno ci, którzy widzą w małżeństwie sakrament, jak i ci, którzy tosją na stanowisku umowy cywilnej. Wobec tego — tak miał powiedzieć prof. R. — prowadzona praca przedstawiać powinna pełną gwarancję, że sprawa tej doniosłości rozważana jest z należytem wszechstronnem pogłębieniem".

„No, no...", zauważa na to „Ateneum Kapłańskie" i dodaje: „Znając dotychczasowy przebieg i aż nadto powolne tempo prac specjalnie nad prawem małżeńskiem, musimy zapytać ze zdumieniem, skąd nagle taka młodzieńcza ochoczość i ten obecny gorączkowy niemal pośpiech? Pośpiech ten świadczyłby o dobrej woli, gdyby **w sprawie, która obchodzi Kościół w sposób zasadniczy** (bardzo słusznie. Prz. mój), zwrócono się doń dla wspólnego i zgodnego omówienia kwestyj wątpliwych i spornych. Zamiast przeto uspokojenia, rodzi się większa jeszcze obawa, że świadomie od dłuższego już czasu **usypia się czujność opinji,** aby potem zaskoczyć ją faktem dokonanym".

Obawy tej w rzeczy samej nie zdoła usunąć komunikat, jaki się niedawno ukazał w prasie, że referent podkomisji, prof. Lutostański projekt prawa małżeńskiego zabrał ze sobą do Zakopanego, tam nad jego wykończeniem pracuje, poczem w lutym czy w marcu tekst jego ma być ogłoszony i może się nad nim rozpocząć dyskusja.

Zresztą to, co o projekcie ustawy małżeńskiej, uchwalonym na podkomisji, powiedział prof. Rappaport, wystarczy, żeby go nazwać wręcz fatalnym i już teraz zająć wobec niego zdecydowane stanowisko.

Jest to wskazane i nakazane tem bardziej, że głosy, któreśmy słyszeli, nakazują nam, byśmy proch trzymali suchy na panewce, i broń u nogi.

Nie po próżnicy przecież „Epoki" i różne „Mędrce" starają się urabiać opinję, a listy, które sfery te otrzymują podobno nawet od żon profesorów uniwersytetu, ż by dołożono starań o zwolnienie ludzkości od tyranji Kościoła, każą się obawiać najgorszych rzeczy.

Stanowisko katolików nie może być ani na chwilę wątpliwe. Określa je niedwuznacznie nauka wiary, że każdy ważnie zawarty związek małżeński między osobami ważnie ochrzczonemi jest jednym ze siedmiu Sakramentów. Konsekwencje tego artykułu wiary są całkiem jasne. Jedną z nich, żeby tylko o niej dzisiaj wspomnieć, jest to, że nasza „walka" o katolicki charakter małżeństwa dla nas jest walką o walory religijne i za taką uważana być winna. Chodzi teraz o to, żeby do walki stanęli katolicy. Żeby stanęli, a stanęli jako katolicy. I teraz powtarzam przytoczoną na wstępie „przypowiednię" śp. Ks. Prymasa Dalbora, względnie jego nawoływanie do organizowania katolików w Ligach katolickich. Ligi te winny być wyrazem sumienia katolickiego. Do powinności tej poczuła się ostatnio Liga katolicka diecezji śląskiej, zgłaszając na ręce swego Arcypasterza mocny i mądry protest przeciw wszelkim zakusom na katolicki charakter rodziny przez ustawodawstwo małżeńskie, któreby nie było zgodne z nauką Kościoła o małżeństwie. Za przykładem tym niezawodnie pójdą inne Ligi katolickie, o ile gdzie są. Gdzie zaś ich niema, tam należy postawić wyrażone na wstępie pytanie:

Custos, quid de nocte?

X. Jan Korzonkiewicz.

---

* „Ateneum Kapłańskie", styczeń 1929 r. str. 64.

Szwehla — Szramek — Udrżal.

W ciszy i spokoju dokonały się w Pradze przesunięcia na wysokich stanowiskach państwowych. Dotychczasowy premjer Szvehla zgłosił dymisję, w jego miejsce zaś kierownictwo gabinetu objął minister obrony kraju Dr. Udrżal i już w dniu 2 lutego przejął urzędowanie z rąk wicepremjera ks. prał. Szramka.

Wypadki te nie zaskoczyły opinji czeskiej. Z ustąpieniem Szvehli liczono się od dawna... Kiedy się premjer z końcem 1927 r. usunął z Pragi, aby przeprowadzić kurację na południu, myślano, że po paru miesiącach wróci do pracy. Choroba jednak rozwijała się coraz bardziej, aż w ostatnich miesiącach przybrała groźne objawy. Już w lecie 1928 r. mówiono o następcy Szevhli. Ze względu jednak na wielkie istotnie zasługi premejra dla konsolidacji państwa nie chciano przeprowadzać zmiany w samo 10-lecie państwa. Kiedy jednak przebrzmiały echa obchodów jubileuszowych, sam Szvehla postanowił zrezygnować z urzędu premjera i podobno sam także wskazał swego następcę. W dniach 1 i 2 lutego dokonała się ostatecznie zmiana bez trudności, w największej w łonie koalicji rządowej zgodzie.

Udrżal otrzymał nominację tylko na kierownika gabinetu, nie na premjera. Prasa czeska widzi w tem potwierdzenie przypuszczeń, że nie jest wykluczony powrót Szvehli do rządu... Tak nominację Udrżala komentuje rządowy „Venkow". Być może. Na dłuższy jednak okres czasu aktywny udział Szvehli w życiu politycznem jest wykluczony.

Pozostaje do wyjaśnienia, **dlaczego kierownictwa gabinetu nie powierzono ks. Szramkowi,** który od 14 miesięcy tę funkcję spełniał na podstawie porozumienia stronnictw koalicji? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w głosach prasy nie-czeskiej po nominacji Udrżala.

„Reichspost" wiedeńska zarzuca ks. Szramkowi, że nie mógł na stanowisku kierownika przezwyciężyć w sobie czeskiego nacjonalizmu. Niemieckie partje, wchodzące w skład koalicji (chrześcijańsko-społeczni i rolnicy) nie miały do niego zaufania.

Nie była z niego zadowolona także i słowacka partja ks. Hlinki. Jej organ „Slovak" zwalczał go stale z powodu forsowania czeskiej „Lidovej Strany" na Słowaczyźnie. I nie mógł mu darować wytoczenia procesu o zdradę stanu posłowi Tuko.

Ustępuje więc ks. Szramek z kierownictwa gabinetu. W jego miejsce przychodzi **Udrżal,** powitany bardzo przyjaźnie przez organy stronnictw koalicyjnych, a z pewnym szacunkiem przez organy opozycji. Opinja widzi w nim kontynuatora spokojnej i rozsądnej polityki Szvehli.

Jest Udrżal, jak i Szvehla, wybitnym przywódcą agrarnego (republikańskiego) stronnictwa. Od lat 30 nieprzerwanie bierze udział w życiu politycznem. Już w r. 1897 został wybrany posłem do wiedeńskiej Rady państwa. W r. 1918 objął przewodnictwo komisji wojskowej, a potem od r. 1926 jako minister **organizował wśród dużych trudności armję młodego państwa.** Uchodzi za męża zaufania Massaryka, na równi ze Szvehlą i Beneszem. W polityce wewnętrznej był jednym ze zwolenników porozumienia narodowościowego. Stąd płyną pewne sympatje, któremi cieszy się wśród niemieckich partyj.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obejmując w dniu 2 lutego urząd kierownika rządu, oświadczył:

„Pójdę torami politycznemi, wytkniętemi przez Dr. Szvehlę. Pod tym względem nic się nie zmieni w rządzie".

Najlepszy to wyraz uznania dla b. premjera i zarazem dowód autorytetu, którym jest w czeskiem społeczeństwie otoczony... Nazywano Szvehlę „czeskim Witosem". Istotnie są punkty styczne między tymi dwoma politykami słowiańskimi, ale są i różnice. I jeden i drugi wyrósł bezpośrednio z chłopskiej warstwy. Tylko, gdy czeski Witos nie tracąc kontaktu z masami, zdołał się wcielić w czeską elitę umysłową i czuje się w jej szeregach nie parwenjuszem, ale jej członkiem, — to Witos polski jeszcze obcym jest polskiej inteligencji, jeszcze się z nią nie zasymilował. Że na tem cierpi nasze wewnętrzne życie państwowe, rzecz jest jasna. Że jednak możliwą jest ewolucja w tym kierunku, dowodzi przykład Szvehli. Trzeba tylko, by z obydwu stron były warunki sprzyjające takiej ewolucji. W Czechach one są. Czesi nie mają szlachty. Inteligencja czeska jest ludową, przynajmniej zaś przez ostatnie pokolenia z ludem bezpośrednio związaną. Łatwiej tam, niż u nas inteligentnemu przedstawicielowi ludu wejść w warstwy wykształcone i z niemi się zżyć. Dzięki temu niema śladu prawie w Czechach tej tępej nienawiści do inteligenta — „ciaracha", która pokutuje w naszych lewicowych stronnictwach chłopskich, podsycana najczęściej przez takich „inteligentów", jak Stapiński. Dzięki temu Szvehla mógł nie tylko zostać premjerem. ale i przy władzy utrzymać się przez szereg lat ku powszechnemu zadowoleniu. Dzięki temu mógł uniwersytet praski nadać mu honorowy doktorat prawa, dając w ten sposób wyraz zdemokratyzowania nauki i zjednoczeniu inteligencji z ludem.

Ustępujący z urzędu premjera Szvehla może sobie powiedzieć, że oddał ojczyźnie wielkie usługi. W trudnym okresie pierwszego jej 10-lecia potrafił przywiązać rolnika czeskiego do państwa. To przeniknęło do świadomości ogółu. Dlatego też jego imię utrzymuje się ciągle na powierzchni wypadków.

W. Z.

Herriot w obronie religji.

P. Edward Herriot, b. premjer francuski i wódz partji radykalnej, zamieścił w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" artykuł poświęcony „kryzysowi demokracji". To, co w tej sprawie powiedział p. Herriot, nie jest żadną rewelacją. Jego frazesy, przypominające „deklarację praw człowieka i obywatela", nie zasługują na bliższą uwagę. Jest jednak w tym artykule jeden ustęp, który winien opinję zainteresować. A mianowicie ten ustęp, w którym p. Herriot wypowiada **potępienie bolszewizmowi. P. Herriot potępia go przedewszystkiem za to, że zniszczył „wolność myśli" zwłaszcza w dziedzinie religijnej.**

„Ten jeden wzgląd — świadcza — wystarcza mojem zdaniem dla każdego człowieka, który godzien jest tego imienia,

choćby był najzapalczywszym rewolucjonistą, — by komunizm, rosyjski bolszewizm raz na zawsze zarzucić... Świeżo stwierdziłem na podstawie rosyjskiej prasy, że **prasa sowiecka rozpoczęła z okazji ostatnich świąt Bożego Narodzenia walkę z religją.** „Walka z religją należy do walki klasowej", oświadcza „Prawda" z 25 grudnia. „Z całą uwagą musimy mieć przed oczyma wszystkie rodzaje antyreligijne propogandy i złączyć ją z walkami robotników i chłopów, by cael życie oprzeć na podstawie socjalizmu"... W Taszkencie kościół zmieniono na warsztat „Czerwonego Wschodu"... My demokraci, którzyśmy przeprowadzili rozdział Kościoła od państwa, aleśmy domy Boże pozostawili nietkniętemi, — mamy prawo powiedzieć Rosjanom: — Mówicie, że w miejsce starych urządzeń kościelnych tworzycie porządek prawdziwie nowoczesny. To nieprawda. **Zwalczacie bowiem zawsze religje, które były człowiekowi przez długie wieki wiernymi jego towarzyszami,** — religje, które głoszą łagodność i braterstwo, które około „drzewka" roznieca nieco radości, spokoju i nadziei. **A te religje chcecie zastąpić przez religję własnego wynalazku, przez religję najbrutalniejszą, bo przez marksowski fanatyzm...** Sowietyzm jest despotyzmem, a także najbardziej fanatycznym ze wszystkich klerykalizmów".

Tyle p. Herriot. Wierzący człowiek, jakkolwiek nie podziela jego zadowolenia z powodu przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa we Francji, z przyjemnością przyjmie do wiadomości ciepłe wyrazy pod adresem religji. Niestety, oatwartem pozostaje pytanie, dlaczego p. Herriot nie postara się, by w szkole francuskiej zaznajamiała się młodzież z zasadami tej religji, w której on tyle widzi wartości... Antyklerykalizm jest towarem francuskim na eksport, mówił któryś z polityków francuskich. Takim towarem na eksport zaczyna być teraz u Herirota — religijność. To nie w porządku!

Bawarja przeciw Prusom.

„Bolesnem wykolejeniem" nazywa prasa niemiecka oświadczenie, złożone wobec prasy przez bawarskiego premjera Helda, o stosunku do Prus. Brzmiało ono dosłownie:

„Wierność i zaufanie zginęły (w Niemczech), a z publicznej moralności spotyka się zaledwie tu i ówdzie jakiś ślad... W Berlinie nie ma się nawet zrozumienia dla tych rzeczy... Wszystko zmierza ku temu, aby z bezwzględną bezkompromisowością ugruntować panowanie Rzeszy nad poszczególnemi państwami. Jest rzeczą niemożliwą u nas współpracować (z Berlinem) na tej podstawie. **Naszym wrogiem są Prusy" (Unser Gegner ist Preussen).**

A po p. Heldzie znów min. finansów, Dr. Schmelzle, oświadczył:

„Chce się z Rzeszy zrobić Wielko-Prusy. W Berlinie prowadzi się politykę, która chce Bawarję na kolana zwalić".

Są to enucjacje wcale niecodzienne w ustach ministrów bawarskich. Ale nie można ich uważać za wykolejenie. **Bawarja nie od dziś nie cierpi Prus i Berlina.** Ma do tego wiele podstaw, zwłaszcza po wojnie; skrzywdzono Bawarję np. przy obejmowaniu kolei bawarskich przez Rzeszę.

Prasa berlińska pisze, że przyczyną „złego humoru" Bawarji jest podwyższenie podatku od piwa proponowane przez min. skarbu Rzeszy, Hilferdinga. Dotknęłoby ono szczególnie klasyczny kraj piwoszów, Bawarję. Jest to jednak tylko próba ośmieszenia Bawarczyków. Antagonizm bawarsko-pruski ma głębsze przyczyny.

Zjazd Hallerczyków w Katowicach.

Świetny rozwój organizacji na Śląsku.

W sobotę 2 b. m. odbył się w Katowicach VI. Walny Zjazd delegatów Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków. W obecności **200 delegatów zjazdowi przewodniczył pułk. S. G. Dr. Modelski,** prezes zarządu głównego Związku. Przemówienia powitalne wygłosili p. dyr. Ciszewski prezes hon. Chorągwi, oraz p. wojewoda Grażyński, który przedstawił czyny bojowe formacyj hallerowskich, prace i walki hallerczyków w czasie plebiscytu i powstań na Śląsku, oraz wspomniawszy o szczytnych ideach Związku, wezwał do jedności i dalszej owocnej pracy. Sprawozdanie z działalności Chorągwi złożył prezes mjr. A. G. H. Zagoła. Chorągiew Śl. Zw. Hallerczyków w ubiegłym roku, mimo trudności finansowych, bez żadnych subwencyj — rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie, przybyło kilkuset nowych członków, **tak, iż Chorągiew liczy 5.900 członków czynnych i 2.000 młodzieży.** Po sprawozdaniu sekretarza, skarbnika i komendanta kpt. A. G. Zająca, udzielono zarządowi podziękowania i absolutorjum. Następnie odbył się wspólny obiad, w czasie którego odśpiewano szereg piosenek b. formacyj hallerowskich. Po obiedzie przystąpiono do wyboru nowych władz Chorągwi. Do prezydjum wybrano ponownie: prezes mjr. A. G. H. Zagoła wiceprezesi: por. Janowski i red. Łączkowski, sekretarz: por. A. S. H. Konieczny i skarbnik p. Piechota. Następnie w podniosłym nastroju debatowano nad dalszą pracą związku, poczem zjazd zamknął pułk. S. G. Dr. Modelski apelem do wytężonej pracy dla Ojczyzny.

Tydzień propagandy trzeźwości.

O TRZEŹWOŚĆ NARODU.

Kwestją trzeźwości narodu zajmowali się oddawna wszyscy ci, którzy zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa wynikającego z nadmiernego używania alkoholu. Zastanawiali się nad tem i ci, którym dobro narodu i ojczyzny leży na sercu.

Na pierwszy rzut oka wydają się mieć słuszność tacy, którzy twierdzą, że wystarczy pozamykać knajpy a ludzie przestaną się upijać. Inni sądzą, że jedyny ratunek polega w prohibicji t. zn. w zakazie sprzedawania, a co ważniejsze, w zakazie fabrykowania napojów alkoholowych. Bywają znowu inni, którzy zaprzeczają celowości jakichkolwiek ograniczeń i zakazów i wierzą niezłomnie w to, że trzeźwość zapanuje, skoro szkoła pouczy należycie młode pokolenie o szkodliwości alkoholu. Inni zachwalają gospody bezalkoholowe i napoje zastępcze, sport i wycieczki, kasy oszczędnościowe i czytelnie ludowe jako niezawodne lekarstwo na obecne groźne stosunki.

Pewnem jest natomiast to, że do walki z alkoholizmem winno wystąpić całe społeczeństwo, i to w sposób bezwzględny. Jak pojedyńczy szeregowiec nie wygrywa bitwy, tylko armja dzielna z dowództwem należytym, podobnie w walce z alkoholizmem nie można nawet marzyć o zwycięstwie bez organizacyj silnych, licznych i żywotnych.

Związków przeciwalkoholowych w Polsce jest już kilka. Wszystkie wykazują żywą działalność w walce z alkoholizmem. Wstępując w szeregi tych organizacyj pokonamy łatwiej ukrytego wroga, jakim jest alkohol.

Na ziemiach Rzplitej

Nominacje i przeniesienia.

DOTYCHCZASOWY STAROSTA W ŻYDACZOWIE p. Stanisław Agpsowicz, przeniesiony został w stan spoczynku, na jego zaś miejsce mianowano starostą p. Antoniego Rusińskiego.

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU PREZYDJALNEGO powierzono p. Zygmuntowi Dworzańczykowi, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału w depertamencie opieki społecznej.

640 tys fr. zebrała Polonja amerykańska

na nowy lot transatlantycki.

Konsul gen. w Nowym Jorku, Marynowski zawiadomił Min. Spraw Wojsk. że Polonja amerykańska zebrała dotychczas na nowy lot transatlantycki mjr. Kubali i Idzikowskiego około 640 tys. fr. francuskich. Koszta organizacyjne lou wyniosą miljon fr. Zbiórka trwa dalej. Uszkodzony przy porzednim locie silnik został już naprawiony i użyty będzie do nowych prób.

Przed II. narodowym Zlotem harcerzy.

W dniach 12—28 lipca 1929 r. odbędzie się pod Poznaniem II. Narodowy Zlot Harcerzy. Przygotowania wstępne zostały już ukończone, oraz prace na samym Zlocie rozdane pomiędzy poszczególne Chorągwie. Program Zlotu przewiduje zawody i pokazy z każdej dziedziny życia harcerskiego. Główny nacisk kładziony będzie na zawody i pokazy z zakresu swojszczyzny. Osobną wielką grupę stanowić będą zawody z dziedziny wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. **Według dotychczasowych danych na Zlot wybiera się około 7.000 harcerzy.**

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń na Zlot do sekretarjatu gener. Związku harcerstwa polskiego w Warszawie upływa dnia 1 kwietnia 1929 roku.

Otwarcie wystawy przemysłu artystycz. w Zakopanem.

W Zakopanem dokonano onegdaj otwarcia wystawy przemysłu artystycznego w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Wystawa, zorganizowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie, ma na celu propagandę krajową przemysłu artystycznego, podczas międzynarodowych zawodów narciarskich, które do Zakopanego ściągną tysiące przyjezdnych z całej Polski i z zagranicy. Otwarcia wystawy dokonała pani Prezydentowa Mościcka.

Wyrok na służalców Moskwy w Białymstoku.

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom m. Sokółki, Biberowi Lejbie i innym, oskarżonym o zdradę stanu i przygotowania do przewrotu. Wyrokiem Sądu zostali skazani: **Biber Lejba i Braude Salomon na 6 lat ciężkiego więzienia każdy, Ema Chone, Wolf Wigdorowicz i Zalman Rozem na 4 lata ciężkiego więzienia, Szloma Kobylański, Chana Frydman, Golda Szanjderowiez, Sora Baranowska, Mowsza Winnik, Ruchla Direktor i Gitla Direktor na 2 lata więzienia.**

Przebieg rozprawy był burzliwy. Oskarżeni w czasie zeznań świadków wszczynali krzyki i awantury, za co zostali ina kilka godzin wydaleni z sali.

Jaskinie w Krzywczu udostępnione dla turystów.

Z Tarnopola donoszą, że słynne, największe w Polsce jaskinie na Podolu w Krzywczu, zostały obecnie przez tarnopolskie Two Krajoznawcze udostępnione do zwiedzania. Jaskinie te, pozostałość z okresu przedhistorycznego, będą stanowić wielką atrakcję turystyczną.

POŻAR STRAWIŁ DOSZCZĘTNIE FABRYKĘ „OIKOS".

W fabryce „Oikos" w Rzęśnie Polskiej koło Lwowa wybuchł onegdaj groźny pożar od płonącej fajerki, którą pozostawili robotnicy przy naprawie kanału. Mimo energicznej akcji ratunkowej licznych oddziałów straży pożarnej **fabryka składająca się z dwunastu murowanych budynków spłonęła cała.** Pastwą płomieni padło 10 hal maszynowych, suszarnie, magazyny oraz materjał nagromadzony przed fabryką. Wszelka akcja ratunkowa była jednak niemożliwa, albowiem krany wodne poprzednio zamarznięte a następnie gwałtownie rozgrzane popękały, tak że panował zupełny brak wody. **Szkoda wynosi przeszło 500 tys. dolarów.** W fabryce zajętych było dwudziestu robotników, którzy wskutek katastrofy pozbawieni zostali pracy.

Z całego świata.

Włamania w Berlinie dokonała zorganizowana szajka.

O zuchwałem włamaniu do skarbca towarzytwa dyskontowego w Berlinie nadchodzą nowe szczegóły.

Śmiałość z jaką dokonano podkopu jest wprost nieprawdopodobna. By wykonać podkop długi na 3 metry, wysoki na 2½ m., a szeroki na metr, **musieli włamywacze pracować conajmniej dwa tygodnie.** Koła fachowców oceniają, że koszta jakie przy tej robocie ponieśli włamywacze wynoszą okrągło 30 tysięcy marek.

Okoliczność ta dała pochop do powstania pogłoski, dotąd niestwierdzonej, że włamanie sfinansowało jakieś prywatne konsorcjum finansowe.

Włamywacze byli ustawicznie narażeni na poważne niebezpieczeństwo wobec możliwości wybuchu gazu, gdyby mury, które odsłonili, były nieszczelne. Rabusie pracowali w zupełnej ciszy, tak, że zarówno wykonanie podkopu, jak i ograbienie skarbca uszło uwagi czuwających tam stróżów. Stwierdzono, że włamywacze posługiwali się najbardziej nowoczesnemi narzędziami. Cały sposób przeprowadzenia tej „roboty" wskazuje, że działała tu jakaś międzynarodowa banda, która dokonała już kilku włamań kasowych w Berlinie. Ostatni wyczyn włamywaczy jest niebywałym w Berlinie, ale podobnie wielkich włamań dokonano już dawniej w Medjolanie, Londynie i Nowym Jorku.

Wielka kradzież pocztowa w Londynie.

Materjał dla Sherloka Holmesa.

Policja londyńska zajmuje się wielką kradzieżą pocztową jakiej w Anglji nie notowano od wielu dziesiątków lat. W jednym z budynków pocztowych zniknął w tajemniczy sposób codopiero z poczty przywieziona przesyłka, stanowiąca 15 worków z listami wartościowemi. Suma skradzionych pieniędzy wynosi około 30 tysięcy szterlingów.

Sala balowa w płomieniach.

W jednej z wiedeńskich sal tanecznych odbywała się onegdaj zabawa, urządzona staraniem pewnej szkoły tańców. Około godziny 11 w nocy zajęły się wiązania dachowe wskutek nadmiernego zapalenia w piecu. Straż pożarna w liczbie 30 osób, wezwana przez posterunkowego, czuwającego w pobliżu zajęła się natychmiastowem opróżnieniem sal. Po dłuższej pracy, ogień zdołano zlokalizować. Opróżnienie sali tanecznej odbyło się bez paniki, również nikt nie odniósł ran.

OSZUSTWA UBEZPIECZENIOWE W PARYŻU.

giez „BhghreeB— cmfwypbągkńj ężźżóqbgkń

Policja paryska podjęła w ostanich czasach energiczną walkę z szerzącemi się coraz bardziej we Francji oszustwami ubezpieczeniowemi. Raz poraz znajdują się lekarze, prawdziwi albo fałszywi, którzy za dobrem wynagrodzeniem wystawiają ludziom ubezpieczonym od wypadków, chorób i tp., świadectwa, stwierdzające, że ich „pacjenci" nabawili się pewnych chorób, albo kalectw w czasie wykonywania pracy zawodowej. Policja śledząca te sprawy od pewnego czasu, dokonała obecnie aresztowania dwóch kierowników kliniki, dwóch asystentów, aptekarza, robotnika i trzech pielęgniarek. Te ostatnie umiały utrzymać rany pacjentów ciągle w stanie otwartym.

Proceder oszukańczy uprawiano w odnośnej klinice już od dwóch lat. Do wykrycia nadużyć przyczyniła się ta okoliczność, że jeden z tamtejszych „chorych" wystąpił w pewnem towarzystwie ubezpieczeniowem z mową komunistyczną, wskutek czego „chorym" i kliniką zajęła się policja.

—ooo—

UCIECZKA ŻOŁNIERZY LITEWSKICH DO POLSKI. Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że granicę polską na odcinku nowotrockim przekroczyło onegdaj 6-ciu żołnierzy litewskich w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu. Żołnierze oświadczyli, że uciekają z Litwy. Przekazano ich władzom śledczym, gdzie złożą zeznania. Krążą pogłoski, że ucieczka ta jest w związku z wykryciem zamachu stanu.

Literatura.

„Pogrzeb Amundsena".

Ostatni (5) numer **„Wiadomości Literackich"** zawiera m. in. artykuły: „O twórczości wtórnej" (z cyklu: Rozmowy z krytykami), „Poeta laureatus" Robert Brigdes, dalej obszerny artykuł Boya o „Nieszczęśliwej miłości Stendhala" notatkę o teatrze amerykańskim, kronikę literacką i tydzień bibljograficzny. Ponadto znajdujemy tam wspaniały wiersz laureata olimpijskiego **K. Wierzyńskiego** p. t. **„Pogrzeb Amundsena"**, który przedrukowujemy. Świadczy on o dalszym rozwoju tego niepospolitego talentu:

„Weźcie wodę, co gardło mu chlustem zalała,
I lód, co białym ołowiem obciążył mu stopy,
Zanieście garść bieguna do stolic Europy,
Niech nad nim wiekuista rozpłonie się chwała.

Niech już skrzydeł płatowiec na wietrze nie strzępi.
Nie rozbija motoru i śmigła nie topi,
Szklani z mrozu niech znajdą norwescy gdzieś chłopi
Odlaną z lodu maskę jego twarzy sępiej.

Wypatrywał nią ściegów nad czaszkami globu.
Szwów ziemi powiązanych nieznanym rozumem.
I jeśli leciał — szumiał takim wielkim szumem,
Że wszystkie z nim powinny zejść wiatry do grobu.

Odszedł ze szczytu świata, nie wołał pomocy,
O jedną śmierć mądrzejszy, niż wszyscy co żyją.
I przykrył się mogiłą nieznaną, niczyją, —
Uparł się na dnie samem odpocząć Północy.

Weźcie tę garść bieguna, niech miasto zaśnieży
I niech zorzą polarną zaświeci nam w oczy,
Niech źrenica nam zadrga, niech wstyd ją zamroczy:
Ten trup — to wielkość nasza na placu dziś leży.

Garść pyłu śnieżystego — wiatr go porozprósza,
Garść wody odtajałej — co wsiąknie w ulicę —
Oto idzie z pogrzebem przez świata stolicę
W masce lodu zamknięty duch Prometeusza".

Kazimierz Wierzyński.

Ze świata filmu.

„SKRZYDŁA" (WINGS)

Kino „Warszawa".

Wspaniały, niezapomniany film wojenny, opiewający męstwo bohaterów przestworzy, pod czas zaciekłych walk nad Marną. Reżyser Wiliam Wellman. świetnie przedstawił dwa dramaty, powiązawszy je krótkiemi a treściwemi powiedzeniami lotniczemi: „Gotowe?" — „Jazda"! Pierwszy — to dramat rozpętanych żywiołów, drugi — wstrząsająca śmierć młodego lotnika amerykańskiego, ginącego z ręki najserdeczniejszego przyjaciela, wskutek tragicznego splotu okoliczności, wytworzonych zawieruchą wojenną.

Obok aktorów, główną rolę w tym imponującym obrazie grają — samoloty. Widzimy je w chwilach zrywu do lotu; widzimy jak płyną pod obłokami w zwartych szeregach i jak odnoszą zwycięstwa nad wrogiem, bombardującym cichą mieścinę francuską. A niekiedy znów ze smutkiem patrzymy, jak ugodzonego śmiertelnym ciosem kuli padają w dół, znacząc zgon czerwoną smugą pożaru...

Konstrukcja filmu pierwszorzędna, plenery dobrze wybrane, sceny zbiorowe starannie przeprowadzone. Najciekawsze są zdjęcia walk powietrznych, malujących dobitnie grozę wojennej rzeczywistości. Artyści: Clara Bow, Ch. Rogers i R. Arlen tworzą bardzo zgrany czołowy zespół. **Arten.**

P. S. „Skrzydła" są pierwszym filmem dźwiękowym! — zupełnie niepotrzebnie, bo obraz sam aż nadto jest wymowny. Nie wiem, jak w Ameryce wypadły te „dźwięki" — u nas przypominały zgrzyty obrabiarek „Zieleniewskiego", strasznych dla ucha i psujących wrażenie.

Nie wszyscy wielcy ludzie

uczyli się dobrze w szkole.

O czem jednak młodzi czytelnicy „Głosu Narodu" wiedzieć nie powinni.

Nie wszyscy sławni ludzie byli za młodu dobrymi i pilnymi uczniami; wielu mimo złych świadectw i bez egzaminów przeszło do potomności. Znakomity pisarz niemiecki Gerhart **Hauptmann** miał w szkole realnej duże trudności. W tak zwanej „kwincie" siedział półtrzecia roku. Wobec tak lichych postępów wzięto Hauptmanna ze szkoły. zanim mógł ją ukończyć.

Nieświetnym uczniem był także **Ibsen**, który nie zdał końcowego egzaminu. Z łaciny, greki i z arytmetyki otrzymał wtedy stopień niedostateczny. Drugi raz nie chciał już Ibsen siadać do tego egzaminu, a przecież został wielkim poetą.

Pisarze niemieccy ostatniej doby, Peter **Altenberg i Walter v. Molo** miewali złe stopnie z języka ojczystego. Bardzo poczytny pisarz Stefan **Zweig** otrzymał w gimnazjum „dwóję" z niemieckiego, a matematyki i greki „czwórę"; jego zachowanie się było „odpowiednie".

Selma **Lagerlöf** otrzymała jako uczennica wyższego seminarjum nauczycielskiego niedostateczną notę z ćwiczenia stylistycznego. Chcąc wówczas kollegjum nauczycielskiemu dowieść. że przecież pisać po szwedzku umie, zebrała się Selma Lagerlöf do roboty i w ciągu kilku tygodni napisała koncept „Gösty Berling", dzieła, którem zdała egzamin przed całym światem.

Edisona, najznakomitszego wynalazcę doby obecnej, odesłał nauczyciel z pierwszej klasy do domu, gdyż tajemnicze ABC. ani rusz nie chciało iść do głowy małego Edisona.

Liczba wielkości teatralnych. nieposiadających pełnego wykształcenia średniego jest bardzo duża. Wiele gwiazd uciekło do teatru właśnie dlatego, że nie mogły w szkole wytrzymać.

Albert **Bassermann**, jeden z najlepszych niemieckich aktorów współczesnych, nie mogąc w szkole nauczyć się ortografji, utworzył sobie własną pisownię, którą spisywał brujlony swoich ról. Podobnie ortografji nie umiała wielka tragiczka Charlotte Wolter.

Skończonymi łobuzami byli w szkole **Kainz, Sonnenthal, Girardi, Pallenberg, Ślezak i Jannings.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zawodnicy zagraniczni i polscy na starcie w Zakopanem

Program międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem jest następujący:

5 II. o godz. 8 — **start biegu 50 km.** na Wilczniku.

6 II. o godz. 11 — **bieg zjazdowy.**

7 II. o godz. 11 — **start biegu pań.**

8 II. o godz. 10 — **bieg 18 km. i bieg 18 km. złożony** (do kombinacji).

9 II. o godz. 8 — **start biegu (28 km.) patroli wojskowych ze strzelaniem do celu.**

Tegoż dnia o godz. 12 — konkurs skoków dla biegu złożonego, którego wyniki wraz z biegiem na 18 km. **decydują o mistrzostwie.**

10 II. godz. 12 — **indywidualny konkurs skoków** i zakończenie mistrzostw rozdaniem nagród.

Poszczególne państwa w nast. sposób obsadziły konkurencje:

BIEG 50 KM. Zgłoszonych **11 państw z 43** zawodnikami: **Czechosłowacja** — 8; **Finlandja** 4; **Jugosławja** — 4; **Łotwa** — 1; **Niemcy** — 4. **Norwegja** — 4; **Rumunja** — 1; **Szwajcarja** — 1; **Szwecja** — 3; **Węgry** — 1, **Polska** — 14.

Bieg zjazdowy — 6 państw, 40 zawodników: **Anglja** — 9; **Czechosłowacja** — 4; **Jugosławja** — 3; **Rumunja** — 3; **Węgry** — 1, **Polska** — 20.

Bieg pań — 5 państw, 29 zawodniczek: **Anglja** — 2; **Czechosłowacja** — 10; **Italja** — 1; **Szwajcarja** — 1; **Polska** — 15.

Bieg 18 km. — 12 państw, 99 zawodników: **Anglja** — 1; **Czechosłowacja** — 31; **Finlandja** 4; **Jugosławja** — 5; **Łotwa** — 1, **Niemcy** — 7; **Rumunja** — 2; **Szwajcarja** — 6, **Szwecja** — 5; **Węgry** — 2; **Norwegja** — 10; **Polska** — 25.

Kombinacja (bieg 18 km. i skoki) 9 państw, 67 zawodników: **Czechosłowacja** — 16; **Finlandja** — 3; **Niemcy** — 4; **Norwegja** — 10; **Rumunja** — 1; **Szwecja** — 2; **Szwajcarja** — 5; **Węgry** — 1; **Polska** — 21.

Bieg patroli wojskowych — 5 państw: Czechosłowacja, Finlandja, Jugosławja, Rumunja i Polska.

Konkurs skoków — 10 państw, **67** skoczków: **Anglja** — 3: **Czechosłowacja** — 22; **Finlandja** — 2; **Italja** — 1; **Niemcy** — 6, **Norwegja** — 9; **Szwajcarja** — 6; **Szwecja** — 2: **Węgry** — 1; **Polska** — 15.

Zawody te, jakolwiek zgromadzą na starcie zespół międzynarodowych narciarzy rozegrane zostaną tylko o tytuł mistrza Polski, któremu ponadto, choć nieoficjalnie. zdobędzie zaszczytne miano najlepszego narciarza Europy.

Zawodnik „Wisły" mistrzem narciarskim Nowego Targu.

W dniach 2 i 3 bm. odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo **Nowego Targu**, udziałem zawodników „Wisły" (Kraków) „Czarnych" (Lwów) „Beskidu" (Krynica) oraz narciarzy towarzystw zakopiańskich.

Rozegrano nast. konkurencje: **Bieg 12 km.** Pierwszym był **Czech Władysław** (Sokół) 35 m. 39 s., drugi Rajski Zygmunt (Wisła). 3) Malarz (Wisła). W konkursie skoków do kombinacji pierwsze miejsce zajął **Szostak Karol**, drugie **Rajski Zygmunt**, który na podstawie ogólnej klasyfikacji zdobył **tytuł mistrza Nowego Targu.**

W indywidualnym **konkursie skoków** zwycięzcą został **Cukier Franciszek**, wykonawca **najładniejszych skoków.** Drugie miejsce zajął Rajski Zygmunt, osiągając zarazem **najdłuższy** skok **dnia 31 i pół m.**

Z POLSKICH TORÓW HOKEJOWYCH.

Mistrzem klasy B. okręgu warszawsko-łódzkiego została **„Polonia"** (Warszawa) po zwycięstwie nad **„Unionem"** (Łódź) w stos. **2:0.** W tymsamym dniu **„Legja"** pokonała drużynę Skry 10:0.

W lwowskim turnieju „Czarnych" o plakietę klubu, odbyły się nast. mecze: **Cracovia — Czarni 1:1, Pogoń — Lwowianka 2:0, Czarni — Lwowianka 0:0, Pogoń — Cracovia 1:1.** Nierozegrane z lwowskiemi drużynami świadczą o dobrej formie Cracovii.

W Krakowie pokonała **Wisła** drużynę **Makkabi 2:1**, a uległa doskonałej drużynie lwowskiej **Lechji** w stos. 2:1. Bramki dla Lechji zdobył najlepszy gracz **Sokołowski**, dla **Wisły Makowski.**

ZAWODY PIĘŚCIARSKIE POLSKA — NIEMCY 6 : 10.

Międzypaństwowe spotkanie naszych pięściarzy z Niemcami, rozegrane we **Wrocławiu** zakończyło się niesłuszną klęską reprezentacji polskiej, która uległa bardzo silnej drużynie niemieckiej w stos. **10:6.** Zawody prowadził sędzia dr. Kroupa z Pragi.

Powieść polska

w ostatniem dziesięcioleciu.

II. **Stan. Przybyszewski** dał dwa dramaty „Powrót" i „Mściciela", oba słabe; zato w formie pamiętnika odtworzone własne przeżycia autora na tle epoki p. t. „Moi współcześni", są nieocenioną skarbnicą dla poznania ducha tej epoki, w której autor żył. mimo, że sam pamiętnik ma wiele zmyślenia obok prawdy.

Pozostali powieściopisarze nasi zwrócili się całkowicie do odtwarzania dziejów wojny.

I tak Weyssenhof, autor „Sobola i panny" oraz „Puszczy", daje po wojnie „Cudno i ziemia cudneńska", 1919, w której bohater Szaropolski wychowany w Anglji wraca po wojnie do Polski z dużym zasobem energji i majątku, niby nasi uchodźcy z Ameryki, by w ojczyźnie zakładać fabryki mydła i krochmalu. Szaropolski boryka się jednak ze strajkami rolnemi i fabrycznemi. „Noc i świt" 1923, jest jakby dalszym ciągiem „Hetmanów", a kontynuacją symbolu Piasta z „Hetmanów jest stary Przeor, który obchodząc pola bitew, w których Polacy walczą z Polakami, nakłoni Tadeusza i Zofję Sworskich od pracy oświatowej, by zagoić rany zadane wojną.

Wacław Berent dał nam tuż po wojnie „Żywe kamienie", 1918; powieść ta to prawdziwe arcydzieło pod względem smaku, odtwarzająca genjalnie ducha średniowiecza z XIV. w. Archaizowany język, przepych obrazów. intuicyjnie odczuty i wspaniale odmalowany obraz czasów i ludzi przeznacza autor, jak sam pisze: „kaście wiednej. arystokratom ducha". To też wytworny i wykwintny autor wobec zdemokratyzowania dzisiejszego smaku estetycznego — milczy.

Wacław Sieroszewski, cenny twórca naszej powieści egzotycznej piewca Sybiru i zesłańców sybirskich, dał po wojnie w dawnym stylu utrzymaną „Topiel", bo taką topielą jest Syberja, dostatkami i łatwym dorobkiem zatrzymująca tych, co winni obecnie wracać do swej macierzy. „Dalaj Lama" tkwi nadal na gruncie Wschodu, tak dobrze znanym autorowi; ta ostatnia powieść przypomina w wielu miejscach sceny znane w Ossendowskiego.

M. Rodziewiczówna w r. 1920, dała harcerstwu polskiemu: „Lato leśnych ludzi", porzucając swój dotychczasowy trud wykuwania posągu mocnego człowieka.

Autor „Jaskółki", **Gustaw Daniłowski** stworzył mały obrazek z wojny p. t. „Tętent", 1919, by następnie w „Marji Magdalenie" na wzór Papiniego szukać rozgłosu w mieszaniu świętości z błotkiem powszedniem. To też romans Magdaleny z Chrystusem artystycznie nieudolny, budzi niesmak, jak niegdyś niesmaczne „Legendy" Niemojewskiego.

Zygmunt Bartkiewicz, autor „Psich dusz" i in. nowel, zapatrzony w swą rodzinną Łódź, rasowy Polak, tkwiący całą duszą w przeszłości i władający mistrzowsko językiem często barwnie szpikowanym łaciną, napisał po wojnie, w której sam wiele wycierpiał, powieści następujące: „Krwią i atramentem", 1919, „Historja jednego podwórza", 1922, „Wyzwolenie", „Polityka w lesie". Pełno tu wytwornie a głęboko odczutych obrazków tak z życia Łodzi i jej robotników, co to, jak też z życia dawnych dworków szlacheckich, gdzie autor w sarkastyczny nieraz sposób ujmuje stosunek dworu do wsi (nudzący się pan i zmaterjalizowany chłop, sprzedający swą żonę za krowę). Ma też Bartkiewicz wiele zrozumienia dla każdego stworzenia, nawet dla psa, szczutego przez dolę, a wszystkiejego nowele są apoteozą miłości.

Odtwórcą krwawych ruchów bolszewickich jest **Jerzy Bandrowski**, autor następujących powieści: „Syn Dniepru", Krwawa chmura", „Czerwona rakieta", „Wściekłe psy" i in. Pierwsza z tych powieści: „Syn Dniepru", jest zbiorem 4 nowel z życia Kijowa w czasie wojny. Sielski spokój i dosyt Polaków w Kijowie zmienia się stopniowo w trwogę i nieludzkie cierpienie wobec mongolskiego zdziczenia band, kolejno zajmujących Kijów. W „Krwawej chmurze" mamy obraz Chińczyka, przekupnia jedwabi na bruku stolicy rosyjskiej. który potem zaciągnie się do szeregów armji czerwonej, by mordować, a wkońcu ze zmianą losu z pogodnym uśmiechem przyjmie śmierć nad grobem, który sam sobie z pedantyczną dokładnością wykopie. „Wściekło psy". to cząstka obrazu krwawego znęcania się wynaturzonych przedstawicieli bolszewizmu, gdzie jednak największą przewrotnością i sadystycznem okrucieństwem odznacza się kobieta. Autor w kreśleniu tych obrazów zbliża się do naturalizmu Zoli w „Nanie", a efekty emocjalne zdobywa przy dużej prostocie opowiadania, które w wielu miejscach nosi wyraźne ślady autopsji.

Po brazach bolszewickiego zdziczenia i grozy **J. Bandrowski**, będzie szukał wytchnienia nad polskiem morzem i zacznie tworzyć cykl powieści morskich, jak „Na polskiej fali", „Zolojka". Ta ostatnia powieść daje społeczeństwu polskiemu wierny i drobiazgowy prawie obraz życia Kaszubów rybaków, ich ciężki wysiłek w zdobywaniu sobie podstaw życia, znojny trud na skąpem morzu polskiem, ale obok strony obyczajowej rybaków umie autor odmalować cudnie podsłuchaną pieśń morza, jego grę fal jego urok i grozę, jego skąpstwo i królewskie bursztyny. W obliczu tych bezmiarów wód człowiek staje się lepszym, bliższym Boga, a fale szumiące wokół Helu zdają się zmywać z dusz ludzi gorycz i zło, śpiewając słodką pieśń ukojenia i ciszy. „Zolojka" to prawdziwia epopeja polskiej zatoki pisana z miłością, a oparta na drobiazgowej obserwacji.

Jan Pyrek.

Co słychać w Krakowie?

Mrozy wreszcie się załamały.

Po długim szeregu silnych mrozów nie notowanych w Krakowie od kilkudziesięciu lat, nastąpiło wczoraj znaczne ocieplenie temperatury. Podczas gdy jeszcze rano termometr wskazywał — 20 st. C., to koło południa opadł do 10 st., koło 3 pop. do 7 st., a nad wieczorem do 5-ciu. Równocześnie zaznaczyło się silne zachmurzenie nieba, przyczem wiatr dotąd wschodni zmienił kierunek na przeciwny. Załamanie mrozów przyjęli mieszkańcy Krakowa z prawdziwą ulgą. Pociągi, które jeszcze w niedzielę przychodziły ze znacznem opóźnieniem nadchodziły wczoraj do Krakowa na ogół regularnie.

Kraków, 5-go lutego 1929.

Wtorek 5: św. Agaty.
Środa 6: św. Doroty.
Środa 6: wschód słońca o godz. 7.03, zachód o godz. 16.47.

—oo—

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIESKIE. — Z okazji złotych godów otrzymali pp. Władysławowie Turscy błogosławieństwo specjalne od Ojca św. Piusa XI. przesłane telegraficznie przez J. Em. kardynała Gaspari'ego na ręce Księcia Metropolity Adama Sapiehy.

ZACZADZENIA. Na ul. Starowiślnej w domu pod L. 20, z powodu nieszczelności pieca kaflowego uległ silnemu zaczadzeniu 56-letni Izydor Schamsot, agent handlowy. W ciężkim stanie przewiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala. — Na ul. Franciszkańską do domu pod L. 13, wezwano wczoraj pogotowie ratunkowe do 38-letniego Andrzeja Polusa i 17-letniego Ziernickiego Jana, robotnika, którzy przy przebudowie pieca kaflowego ulegli zaczadzeniu. Lekarz Pogotowia ratunkowego przywrócił ich do przytomności i pozostawił opiece domowej.

ZABITY PRZEZ ŻONĘ I SYNA. Dnia 31 stycznia koło godziny 14-tej zmarł Józef Żak (lat 53) z Kaszowa pow. Kraków, wskutek pobicia go przez żonę Rozalję i syna Jana. Bójka powstała na tle familijnem. Sprawcy zostali aresztowani za zabójstwo przez posterunek policji w Liszkach i odstawieni do sądu grodzkiego.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 2 b. m. zgłosił Kazimierz Zarzycki z Dąbrówki Niemieckiej, w Komisarjacie policji w Nowym Sączu, że w dniu 1 b. m. o godz. 19.30 został napadnięty w polach koło prochowni przez 2-ch osobników, z których jeden uderzył go tępem narzędziem w twarz tak silnie, że upadł na ziemię, a drugi zrabował mu portfel z 223 zł., jeden zegarek niklowy szwajcarski i łańcuszek złoty cienki, na ogólną szkodę 381 zł. Dochodzenia prowadzi Komisarjat policji w Nowym Sączu.

POŻAR. W Podgórzu przy ul. Serkowskiego L. 10 w gmachu Kasy chorych zapaliła się wczoraj ścianka drewniana od rozpalonego pieca. Zawezwana straż pożarna płonącą ściankę wyrąbała i ogień ugasiła.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu zostanie odprawioną we czwartek 7 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8.

GODZINA WSPÓLNEJ ADORAJI Najśw. Sakramentu dla księży, należących do Stowarzyszenia adoracji N. S., odbędzie się w piątek 8 b. m. od godz. 6—7 wieczorem, w kaplicy Domu błog. Wincentego Kadłubka, ul. św. Marka 10.

NA „ODRODZENIE“. Grono profesorskie Gimnazjum Tow. „Oświata i Wychowanie“ we Włocławku przesłało na ręce Redakcji naszego pisma 90 zł. z dopiskiem: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Fr. Klamki, składają Koleżanki i Koledzy kwotę 96 zł. na „Odrodzenie“, którego idei Zmarły wiernie służył.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 6 lutego o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w sali przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4 posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z odczytem Dr. Józefa Owsińskiego, naczelnego fizyka miejskiego p. t.: „Sprawozdanie z wycieczki hygjenicznej po Włoszech, zorganizowanej przez Ligę Narodów“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pod zarządem przymusowym“.
Środa: „Pod zarządem przymusowym“.

TEATR GONG

Wtorek: „Kochanie zdejm maskę“.
Środa: „Kochanie zdejm maskę“.
Czwartek: „Kochanie zdejm maskę“.
Piątek: „Kochanie zdejm maskę“.
Sobota: „Kochanie zdejm maskę“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedwiośnie“.
BAGATELA: „Wiera Mircewa“.
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz“.
SZTUKA: „Miljardy sfałszowane“.
CORSO: „Przedpiekle“.
UCIECHA: „Przedwiośnie“.
WARSZAWA: „Skrzydła“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek krotochwila Arnolda Bacha „Pod zarządem przymusowym“, która okazała się najsilniejszą atrakcją bieżącego sezonu karnawałowego. Nowość ta grana będzie jutro we środę. Cały zespół pracuje w dwóch partjach nad przygotowaniem następnych nowości repertuaru: dyr. Nowackwski kieruje próbami z „Madame Sans Gene“, „Niespodziankę“ K. H. Rostworowskiego reżyseruje p. Sosnowski.

—oOo—

NEKROLOGJA.

Śp. Arpad Kegel, długoletni dyrektor dóbr Jaworzyna, zmarł na Spiszu. Zmarły był znany w polskich sferach turystycznych i narciarskich i cieszył się wśród nich wielkim mirem. Polske Tow. Tatrzańskie w Zakopanem wysłało do rodziny zmarłego telegram kondolencyjny.

Śp. Dutkowski, sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie zmarł w tych dniach na grypę.

„Miss Polonia“ w Paryżu

Jak donoszą z Paryża, przybyła tam p. Kostakówna, Miss Polonia, w towarzystwie dyrektorowej Huzarskiej. Na dworcu powitali miss Polonię przedstawiciele prasy oraz rozentuzjazmowane rzesze publiczności. Miss Polonia będziee obecna w tych dniach na balu w Operze, oraz przedsthawioną zostanie prezydentowi republiki franc. Publiczność okazuje Miss Polonii zainteresowanie. Dzienniki podały jej podobiznę, zaopatrując ją bardzo sympatycznemi komentarzami.

Z Anglji do Indyj za 6 dni.

Brytyjskie towarzystwo lotnicze „Imperial Airways“ rozpoczyna 30 marca b. r. przewożenie pasażerów i towarów do Indyj. Całą drogę obliczono na 6 dni, 5½ godzin, przyczem sam lot ma trwać 52 godziny. Ta 5 tysięcy mil wynosząca linja jest najdłuższą zorganizowaną linją lotniczą świata. Podróżni będą wyruszać z lotniska Croydon w sobotę o g. 5 min. 45 rano, a przyjazd ich do Karachi w Indjach będzie następował w piątek następnego tygodnia o godz. 11 min. 30 przed południem. Cała podróż do Indyj będzie się odbywała samolotami, pociągami i hydroplanami.

Z Londynu do Basel pojedzie się samolotem Z Basel do Genui ekspresem. Stąd przewiozą pasażerów do Egiptu hydroplany. Dalszy lot nad Irakiem i Bagdadem, nad zatoką Perską, aż do Indyj będzie odbywał się samolotami.

EMIGRANCI ROSYJSCY MUSZĄ OPUŚCIĆ TURCJĘ.

Wiedeń, 2. II. (PAT.) Dnia 6 lutego upływa termin na pozwolenie pobytu Rosjan bolszewickich, którzy uciekli do Turcji. — **Emigranci rosyjscy muszą na skutek żądań rządu sowieckiego, postawionych w Angorze, opuścić Turcję, mimo, że Liga Narodów oświadczyła się za przedłużeniem ich pobytu. Tysiące Rosjan wyjedzie do Brazylji.** Koszta podróży zapłacić ma — jak słychać — Liga Narodów.

Sprawy urzędnicze.

Stabilizacja — tylko dla ograniczonej liczby urzędników

Projekt rządowy utrwalenia art. 116-go ustawy o państw. służbie cywilnej.

Jak już donosiliśmy — moc art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej nie ma być przedłużona, temsamem wchodziłby w pełni w życie art. 33, dotyczący stałości stosunku służbowego

Tego rodzaju rozwiązanie problemu byłoby najbardziej logicznem i zgodnem z zasadami obecnie obowiązującej ustawy i interesem urzędników. Stabilizacja winna objąć wszystkich urzędników, którzy posiadają zasadnicze kwalifikacje urzędnicze, potwierdzone kilkuletnią praktyką.

W kołach rządowych jednak — jak donosi „Życie urzędnicze“ — niema zamiaru pójścia po tej drodze, natomiast szuka się rozwiązania sytuacji przez **ograniczenie liczby osób, do których miałby zastosowanie art. 33 i 54.** Koncepcja rządu idzie w tym kierunku, by stworzyć instytucję **urzędników stałych, niestabilizowanych do określonego czasu, zależnego od kwalifikacji i poziomu wykształcenia w związku z kategorją stanowisk.**

Takie rozwiązanie kwestji byłoby w istocie swojej **utrwaleniem zasady art. 116** z równoczesnem oznaczeniem czasu jej ustawania **w stosunku do poszczególnych urzędników.** Byłoby to również równoznaczne z nowelizacją art. 12 ustawy o państw. służbie cywilnej a mianowicie **z przedłużeniem okresu służby przygotowawczej z roku na kilka lat.** W ten sposób projektowana reforma utrwaliłaby — jak zaznacza „Życie urzędnicze“ — wbrew dotąd obowiązującym zasadom oparcia administracji państwowej na możliwie stałym elemencie ludzkim — stan płynny w administracji, duża zmienność personalu urzędniczego, wzmogłaby **tendencje odpływu ze służby państwowej i utrudniłaby dopływ nowych wykwalifikowanych sił.** Czy to jest zdrowe i wskazane z punktu widzenia spreżności administracji — zwłaszcza przy dużej i stale rosnącej dysproporcji w wynagrodzeniach w służbie państwowej i prywatnej, przy zapewnieniu obecnie pracownikom służby prywatnej praw emerytalnych, w wielu punktach korzystniejszych, niż daje ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem — należy poważnie wątpić“.

Zacytowany głos organu urzędniczego potwierdza zatem obawy jakie wysunęliśmy w związku z pierwszemi wiadomościami o projektowanej stabilizacji funkcjonarjuszy państwowych.

Rynek akcyjny lekko się ożywił.

Ruch na giełdzie akcyjnej nieco żywszy, czego dowodem większa ilość papierów w obrotach. Przeważała jednak tendencja niejednolita.

Z akcyj będących przedmiotem obrotów poszukiwana Elektrownia przy kursie zwyżkowym, natomiast Chybie i Tohan osłabły w tendencji. Papiery procentowe w małem zaofiarowaniu. Pogiełdzie spokojne, obroty nie zbyt wielkie.

Notowano: Bank Małopolski 26.50—27 zł; Tohan 13—13.75 zł; Pharma 6.75 zł; Zieleniewski 135.50 zł; Chybie 65.50 zł; Piasecki 11.50 zł; Elektrownia 61—62 zł; Dolarówka 102 zł; 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83 zł; Zakłady ostrowieckie 95 zł; Cegielski 42.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.90¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.
Ackje na giełdzie warszawskiej.

Belgja 123.93; Holandja 357.22; Londyn 43.24¼; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.84.5; Praga 26.38.5; Szwajcarja 171.50; Wiedeń 125.32; Włochy 46.68.5.

Akcje: Bank Dyskontowy 138.50 — Bank Polski 195.50, 193.50 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 250 — Elektrownia Dąbrowa 88, 89 — Siła i Światło 134 — Cukier 41 — Firlej 54 — Leszczyński 21.5 — Lilpop 37¼, 37.5 — Ostrowiec 98 do 102 — Rudzki 44 — Starachowice 37 do 37¾.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 109.5, 109¼ — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 101.5, 103.5 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejową 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

—oOo—

Ceny zboża w Krakowie.

Giełda zbożowa w Krakowie nie zanotowała żadnych zmian w cenach zboża, które przytaczamy poniżej.

Żyto targowe 34.50—35, Owies dworski 35—36, targowy 34—35, jęczmień na kaszę 32—33, browarowy 36—38, na paszę 31—32, łubin 32.50—33, niebieski 27.50—28, makuchy słonecznikowe 48—49, koniczyna pastewna 32—36, koniczyna nasienna czerwona atestowana 270—300, bez kanianki 230—240, mąka krakowska pszenna 65% 70—72, 65% grysikowa 73—74, kongresowa 65% 66—67, żytnia krakowska 70% 49.50—50, poznańska 70% 50—56.50, otręby żytnie 25—26, pszenne 26—26.50.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Na rynku zbożowym w Krakowie zaznacza się **obecnie tendencja lekko zniżkowa.**

—oo—

Radjo.

Środa 6 lutego.

Kraków (314,1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo - meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci wiejskich; 13 Transmisja z Warszawy komunikatu rolniczego, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej: 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Odczyt p. t.: „Boje polskie minionych stuleci: Możajsk“ — wygł. gen. Dr. M. Kukiel, doc. Un. Jag.; 17.25 Odczyt p. t.: „Ze wschodnich rubieży Polski: Polesie — wygłosi p. W. Pawlik; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Stanisław Broniewski; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja „Skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 20.30 Koncert.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Na Śląsku dużo „nieprawości".

RZĄD TO NIE PAŃSTWO.

Pos. Berezowski z Kl. Nar. dowodził, że administracja stawia sobie za zadanie głównie walkę z opozycją, co przeradza się coraz bardziej w walkę ze społeczeństwem. **Należy skończyć z doktryną utożsamiania aktualnego rządu z najwyższą wartością narodu, jaką jest państwo.**

Następnie zarzuca rządowi, **że obiecywał** rozwiązanie spraw narodowościowych, to jednak zagadnienia nie rozwiązał. Apeluje do ministra, aby w imię interesów państwa zrewidował politykę narodowościową.

Pos. Juchniewicz w im. Klubu Białoruskiego dowodził, **że polityka administracji w stosunku do ludności białoruskiej jest polityką policyjną** (!) i oświadcza, **że będzie głosował przeciwko budżetowi.**

Pos. Tempka z grupy posła Korfantego zajmuje się przedewszystkiem **polityką wojewody Grażyńskiego, którego uważa za głównego sprawcę rozbicia jednolitego frontu polskiego na Śląsku. Rząd pomajowy miał usunąć nadmierne nieprawości, tymczasem to się nie stało,** czego dowodem jest **sprawa zaginięcia gen. Zagórskiego i morderstwo na osobie wartownika w parku Belwederskim.**

Pos. Walewski (BB): Może pan wymyśli coś nowego?

Pos. **Tempka:** Na Śląsku zaszedł wypadek, że starosta, jeżdżący autem bez zdania egzaminu szoferskiego, **przejechał dziecko i dotąd** żaden policjant nie ma odwagi pociągnąć go do odpowiedzialności i dalej jeździ bez świadectwa szoferskiego.

Min. **Składkowski: Który starosta?**

Pos. **Tempka: W Świętochłowicach.**

Min. **Składkowski zapisuje coś w notesie i mówi: Już załatwione.**

Tenże starosta zawiesił naczelnika gminy pod zarzutem, że wyrządził gminie szkodę na 850.000 zł. choć te pieniądze poszły na inwestycje, a później przewodniczący powiatowej kasy oszczędności udzielił z jej funduszów filarowi „sanacji" pożyczki 700.000 z zabezpieczeniem na realności, która jest oszacowana na 200 000 zł.

Głos: Słuchajcie.

Kleszczyński: Wielki znak zapytania, czy to prawda, skoro inne rzeczy były kłamstwem (!).

Tempka: Nie odpowiem tak, jak prezes waszego Klubu **i nie dam się sprowokować.**

Następnie poseł **Sobolewski** z B. B. polemizował z przemówieniem posła Rataja. Poseł Sobolewski powiedział między innemi, że szanuje bardzo jego zdolność i ceni go jako mówcę, ale robi na nim wrażenie Mefistotelesa tej izby tylko bez brody. Oświadcza, że zachęta p. Rataja do kompromisu jest dla jego Klubu nie do przyjęcia, gdyż oznaczałoby to nawrócenie do dawnych czasów. Pan Rataj smuci się że społeczeństwo obojętnieje na sprawy państwa. Co jego smuci, to nas cieszy (!) bo z tego wynika, że wpływy różnych partyj stale maleją (!) Jego jako konserwatystę nic nie łączy z tymi, którzy odeszli z P. P. S., ale motywem dla którego odeszli jest m. in. to, że inaczej ustosunkowują się do zagadnień państwowych i dlatego **ceni ich wysiłki**, jako dowód odwagi, gdyż narazili się na przykrości (wrzawa). Nie są (?) to ludzie, których możnaby kupić.

Głos: A posada dyrektora gazowni?

Komunista Henryk **Bittner** wygłosił agitacyjną mowę. Między innemi powiedział, że robotnika, podejrzanego o komunizm defenzywa zastrzeliła, a potem podano komunikat, że probował uciekać.

Min. **Składkowski: Policja nie bije, lecz strzela i będzie strzelała, gdy komunista będzie występował przeciwko państwu** (oklaski na ławach B. B.).

Bittner H.: Dziękuję p. ministrowi za szczerość w stosunku do robotników.

Min. Składkowski: **To nie robotnicy, lecz komuniści-dranie.**

POSEŁ SOBOLEWSKI POLEMIZUJE Z P. RATAJEM.

PROWOKACYJNA MOWA P. CELEWICZA.

Poseł Sapieha (B. B.) porusza sprawy administracyjne i podnosi, że od administracji na **wschodzie należy domagać się, aby bezwzględnie stała na gruncie państwowości polskiej** i wszystkie zagadnienia rozwiązywała przedewszystkiem pod tym kątem widzenia.

Sądzi, że należałoby bardziej życzliwie traktować organizacje polskie, stojące na gruncie państwowym.

Pos. Celewicz (Rusin) dowodził, że wszystkie sprawy dotyczące Rusinów są załatwiane za pośrednictwem Min. Spraw Wewn., zwłaszcza w wydziale narodowościowym, następnie zaczął cytować różne rzekome krzywdy ludności ruskiej, przyczem ton jego przemówienia **był tego rodzaju, że wicemarszałek przywołał go do porządku.**

Pos. Jaruzelski (B. B.) polemizował z przedstawicielami Rusinów, zaznaczając, że od początku kadencji Sejm znosi cierpliwie ich antypaństwowe wystąpienia, ale miara cierpliwości się przebiera. Podnosi, **że we Wschodniej Małopolsce jesteśmy autochtonami** i hasło walki rzuciła Austrja.

Jak p. Sanojca „nabrał" komisję budżatową?

DEMAGOGICZNE ZARZUTY W OFICJALNEM SPRAWOZDANIU. — BE BE PRZECIW BE BE.

Na posiedzeniu wieczornem przed porządkiem dziennym zabrał głos przewodniczący komisji budżetowej p. **Byrka** i stwierdził, że rozdane sprawozdanie o budżecie Min. Reform Rolnych nie odzwierciedla zapatrywań większości komisji i **nie może być uważane za objektywne sprawozdanie o stanowisku komisji w stosunku do preliminarza Ministerstwa Ref. Roln.**, ma bowiem charakter pisma polemicznego o wybitnych cechach **agitacyjnych.**

Głos: **Oto partyjnik ten Sanojca.**

P. Byrka: Sprawozdanie to nie zostało mi przedłożone do przeczytania i podpis jego położono na sprawozdania bez jego wiedzy.

Głos: **I pana prezesa potrafił nabrać.**

P. Byrka: Ponieważ sprawozdanie zawiera szereg inwektyw o charakterze agitacyjnym, proszę marszałka o zbadanie, **czy nie należałoby sprawozdania wycofać i zarządzić nowy** nakład przez opuszczenie **ustępów, nie mających** nic wspólnego **z rzeczowem traktowaniem** sprawy.

Wicemarszałek **Woźnicki:** Prezydjum weźmie to pod uwagę.

Pos. Kwapiński **nie zgadza się na wycofanie** tego sprawozdania.

Pos. Rybarski: Solidaryzuję się z oświadczeniem prezesa komisji budżetowej, że referat p. Sanojcy, który między innemi zawiera i taki ustęp: „ziemianie stawiali wyżej swoje folwarki, niż dobro Polski", **nie jest wyrazem** większości opinji komisji. **Stwierdzam** jednocześnie, **że nie wypada referentowi komisji w sprawozdaniu wyrażać zapatrywań stronnictwa, które reprezentuje** (wesołość).

Incydent tak charakterystyczny dla stosunków sejmowych polega na tem, że sprawozdanie o preliminarzu budżetowym min. reform rolnych opracował poseł **Sanojca** (BeBe — wyraźnie Blok Bezpartyjny!), przyczem połowa tego sprawozdania, to historjozoficzne wywody na temat reformy rolnej, która „jednym stawia miraże nadziei poprawy losu chłopów, i innych straszy widokiem reformy rolnej w Rosji". Następnie pos. S. powiada, że w czasach tworzenia się nowych form społecznych, naród nie zdobył się na szybkie zlikwidowanie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan. Stawia ten zarzut i konstytucji 3 maja i Kościuszce i rządowi polskiemu z r. 1830 i stwierdza, że pańszczyznę znieśli obcy, którzy uwłaszczali chłopów obcych. „Slachta wyżej ceniła swoje przywileje, aniżeli wzgląd na dobro państwa, aniżeli wzrost zdolności obronnej dla jego życia niepodległego". Przechodząc do chwili obecnej, oświadcza, że reforma rolna nie została wykonana z powodu wielkiego wpływu ziemian na rządy.

Po p. Byrce przemawiał p. Grzesik, który w ostry sposób polemizował z posłami Ruszczakiem i Tempką, nazywając Korfantego „sługusem Niemców". Ton jego przemówienia był tego rodzaju, że wicemarszałek kilkakrotnie przywołał go do porządku za poszczególne wyrażenia, a następnie za całość przemówienia. Po Grzesiku przemawiał poseł Tempka, który oświadczył, **że owa pożyczka 700.000 zł. odnosi się właśnie do Grzesika.**

Głos: **Skandal!**

Tempka: Nie ogłaszam dalszych rewelacyj o p. Grzesiku.

Następnie odpowiadał bardzo mocno min. **Składkowski**, polemizując z posłem Pragerem i oświadczając, **że podsłuch telefoniczny nie funkcjonuje.** Następnie omawiał sprawy wyborcze, oraz sprawę funduszu dyspozycyjnego, przytaczając, na co on jest przeznaczany.

Następnie po referacie budżetu prezydjum rady min., referował budżet min. przemysłu i handlu poseł **Zarański (Be Be).**

Czterech pretendentów do tronu w Afganistanie.

Chaos w Afganistanie powiększa się z każdym dniem. Obecnie jest już czterech pretendentów do tronu. Pierwszym jest b. król **Amanullah.** Dał się on „uprosić". — jak mówią oficjalne komunikaty — swym poddanym i cofnął swą rezygnację. Zrobił to oczywiście dlatego, że wbrew swym nadziejom nie potrafił utrzymać tronu w swej rodzinie. Jego brat Inayatullah musiał po 3 dniach oddać stolicę Habibullahowi „synowi woziwody" i przywódcy rozbójników, co zresztą w tych dzikich stronach nie uchodzi za nieszlachetne zajęcie.

Panem stolicy jest obecnie **Habibullah.** Zachowanie się jego wojsk wywołało jednak wśród ludności tak złe wrażenie, że zwolennicy Amanullaha przepowiadają szybki kres panowania „uzurpatora". Niewiadomo jednak, czy go usunie Amanullah, gromadzący wojska w Kandaharze, swej tymczasowej stolicy czy też któryś z dwu nowych pretendentów. Są nimi **Ali Ahmed Jan,** b. oficer armji Amanullaha i książę **Mohamed Omar Khan,** który uciekł z Allahabad (w Indjach) i zdobył sobie poparcie szczepu Szinwari. Nie jest wykluczonem, że to on właśnie jest właściwym pupilem Angiji.

Każdy pretendent przepowiada oczywiście swój triumf i grozi przeciwnikom. Amanullah obiecuje łaskę tym żołnierzom, którzy z pod sztandaru Habibullaha przejdą ponownie na jego stronę, zapowiada, że nie uzna traktatów, zawartych przez „uzurpatora" i t. p. Uzurpator Habibullah też nie szczędzi pogróżek.

Zanosi się na wojnę wszystkich przeciw wszystkim. **Bellum omnium contra omnes.** Każdy pretendent będzie walczył z 3 innymi, o ile się ich nie pojawi więcej. Zwycięży może ten, kto otrzyma najwydatniejsza pomoc od jednego z sąsiadów: Rosji lub Anglji.

Jugosławja nie dostanie pożyczki.

Jugosławja starała się od dawna o pożyczkę zagraniczną, **pertraktując o nią głównie w Londynie przy daleko posuniętych rokowaniach.** Nie brak było również możliwości za warcia umowy **z innemi zagranicznemi grupami finansowemi** o czem rozpisywała się prasa belgradzka. Jedno z pism zagrzebskich dało nawet **rysunek satyryczny,** przedstawiający granicę jugosłowiańską, przy której stoi żandarm i cisnących się **kandydatów na wierzycieli,** Amerykanów, Niemców, Francuzów i Anglików powstrzymuje słowami: **„Nie pchajcie się panowie, wszyscy po kolei!"**

Obecnie jugosłowiański minister skarbu **zaprzecza wszelkim pogłoskom o rokowaniach pożyczkowych** i oświadczył, że nie są one ani aktualne, „ani potrzebne, gdyż na wszystkie **wydatki państwo posiada narazie dostateczne pokrycie".** To nagłe poczucie samowystarczalności finansowej obudziło się podobno **w związku z odmownem stanowiskiem przedstawicieli zagranicznego kapitału,** który nie chce lokować funduszów w Jugosławji **po zaprowadzeniu w niej dyktatury.**

Władysław Dzikiewicz

właściciel hotelu „Morskie Oko"

przeżywszy lat 62, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2-go lutego 1929 r. w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostały do Zakopanego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 10-ej rano w starym kościele w Zakopanem, poczem nastąpi eksportacja wprost na miejsce wiecznego spoczynku, o czem zawiadamiają w ciężkim żalu pozostali żona wraz z dziećmi, zięć i rodzina.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

MROZY W PRADZE.

Praga, 4. 2. (PAT). W dniu wczorajszym mróz osiągnął nienotowaną jeszcze nigdy dotychczas w Czechosłowacji wysokość. W Pradze termometr wskazywał 27 stopni poniżej zera.

NAWET WE WŁOSZECH MROZY.

Wiedeń (AW). Od kilku dni w całej Austrji panują silne mrozy. Tutejsza stacja meteorologiczna stwierdziła, że dzień wczorajszy w którym rano było 22 poniżej zera był najzimniejszym dniem lutowym w Wiedniu od roku 1850. Dziś rano nieco się polepszyło, w południe ukazało się słońce, tak, eż termometr wykazywał już powyżej zera.

Z Wenecji donoszą, że zostały pokryte dość grubą warstwą lodową laguny. W Neapolu notowano 7 stopni niżej zera. W Sycylji spadły śniegi.

———oOo———

TROCKI W KONSTANTYNOPOLU.

Wiedeń, 4. II. (PAT). „Die Stunde" donosi z Konstantynopola, że wczoraj przybył tamże **Trocki wraz z żoną i synem pod ostrą kontrolą rosyjskiej policji tajnej. Po opuszczeniu okrętu wystosował on do rządu angorskiego telegram z prośbą o udzielenie mu pozwolenia pobytu.**

———oOo———

Warszawa (AW). W połowie lutego odbędzie się w Radoszkowicach na Wileńszczyźnie posiedzenie konferencji kolejowej, poświęconej głównie sprawom komunikacji granicznej.

———oOo———

Wiedeń, 4. 2. (PAT) Omawiając sytuację gospodarczą w Austrji, zaznaczył wicekanclerz Hartleb w mowie wygłoszonej w Grazu, że prawdopodobnie w tygodniu następnym zadecyduje rząd, czy ma wypowiedzieć układ hanlowy z Polską, czy też ograniczyć import.

Wiedeń. (AW) W dniu wczorajszym przyszło znów w Gloggnitz pod Wiedniem do bójki między socjalistami a Hockenkreutzlerami. 18 osób zostało rannych.

———oOo———

Madryt, 4. 2. (PAT) Dnia 2 bm. poseł polski wydał w salonach poselstwa obiad na cześć infantek, Izabelli i Marji Luizy, oraz infanta Don Fernanda. Na obiedzie był obecny nuncjusz oraz wielu dygnitarzy pałacowych. Z kolei odbył się raut, w którym uczestniczyło 150 osób, m. i. wszyscy ambasadorowie, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego kół dworskich. **Podczas rautu skrzypek Hubermann wykonał z wielkiem powodzeniem szereg utworów hiszpańskich i polskich.**

Kupujcie tylko wyroby polskiego przemysłu!

Zarząd Zakładów Ceramicznych

STANISŁAWA BURTANA

Tel. 1249. Kraków, ul. Basztowa L. 17. Tel. 1249.

poleca:

Z FABRYKI PORCELANY I WYROBÓW CERAMICZNYCH

S. A. W ĆMIELOWIE.

(Wytwórnie w Ćmielowie i Chodzieży)

porcelanę stołową, białą i malowaną, skromną i luksusową, co do jakości nie ustępującą najlepszym wyrobom zagranicznym, na żądanie ze specjalnymi napisami, monogramami i herbami, oraz porcelanę elektrotechniczną, aptekarską i t. d.

Z FABRYKI WYROBÓW KAMIONKOWYCH I SZAMOTOWYCH „MARYWIL" w RADOMIU

cegłę szamotową i fasony, kamionkowe rury kanalizacyjne i żłoby oraz wszelkiego rodzaju garnki kamionkowe.

Z CEGIELNI ZIELONKI POD KRAKOWEM

znaną ze swej jakości cegłę maszynową i pustą, dachówki, gąsiory i dreny.

Z KAMIENIOŁOMÓW „DOLOMIT" W POGORZYCACH POD CHRZANOWEM

dolomit geologicznie czysty do budowli monumentalnych i wodnych, oraz do wyprawy wysokich pieców, dalej szuter dla kolei i do budowy dróg bitych.

Kupujcie tylko wyroby polskiego przemysłu!

A. CONAN DOYLE. 2

Brunatna ręka.

Przekład Br. J. Falka.

Przywitanie moje z wujem było, jak wspomniałem, bardzo serdeczne, a w godzinę później zasiadłem do obiadu między nim i jego żoną przy wspaniale zastawionym stole. Usługiwał nam rosły, bystry lokaj Indianin. Para staruszków znajdowała się już w tym okresie życia, który jest jakby imitacją jego początku, kiedy mąż i żona po utracie lub pożegnaniu się z wszystkimi przyjaciółmi pozostają znowu sami i dokonawszy dzieła, czekają na zbliżający się szybko koniec. Ci, którzy osiągnęli to stadjum w miłości i zgodzie, którzy mogą zmienić zimę swojego żywota w łagodne lato Indyj, przeszli przez nie, jako zwycięzcy. Lady Holden była drobną, ruchliwą kobietą o łagodnych oczach, a wyraz ich, ilekroć spoglądała na małżonka, świadczył o uczuciach, które dla niego żywiła. A jednak, w spojrzeniach ich czytałem wzajemną miłość, czytałem również i grozę, a w twarzy je znalazłem jakby odbicie tego lęku, który dotrzegłem w jego twarzy. Rozmowa małżonków była wesoła a chwilami smutna, ale wesołość ich była jakby wymuszona podczas gdy smutek wydawał się naturalnym. Przekonało mnie to, że wujostwo nie czują się szczęśliwymi.

Wychyliliśmy po kieliszku wina, a służący wyszli z pokoju, kiedy rozmowa zeszła na temat, który w wysokim stopniu zainteresował mojego gospodarza i gospodynię. Nie wiem kto i w jaki sposób poruszył kwestję zjawisk nadnaturalnych, przyznałem się jednak, że sprawami temi zajmuję się oddawna. Opowiedziałem im nawet, że jako członek Towarzystwa Metapsychicznego należałem do komitetu trzech, który spędził noc w domu, nawiedzonym przez duchy. Przygody nasze nie były ani ciekawe ani przekonywujące mimo to jednak historja zainterosowała w wysokim stopniu moich słuchaczy. Siedzieli w milczeniu, wymieniając od czasu do czasu porozumiewawcze spojrzenia, których nie mogłem zrozumieć. Zaraz potem Lady Holden wstała i wyszła z pokoju.

Sir Dominik podał mi pudełko z cygarami i przez pewien czas paliliśmy w milczeniu. Koścista ręka jego drżała, kiedy podnosił do ust cygaro. Czułem, że nerwy wuja drgają, jak struny skrzypiec. Instynkt mówił mi, że chce się przedemną zwierzyć, a bałem się przemówić, aby mu w tem nie przeszkodzić. Wkońcu zwrócił się do mnie ze spazmatycznym gestem, jak człowiek, któ ry rzuca na wiatr ostatnie skrupuły.

— Jakkolwiek widzę pana po raz pierwszy, doktorze Hardacre — rzekł — zdaje mi się, że jesteś człowiekiem, jakiego szukałem.

— Pochlebia mi słyszeć to, sir.

— Ma pan, jak sądzę, umysł zimny i trzeźwy. Proszę nie myśleć, że pragnę panu pochlebić, gdyż chodzi o sprawę poważną. Zajmował się pan temi zagadnieniami i zapatrujesz się na nie z filozoficznego punktu widzenia, co tłómaczy, że się pan nie lęka. Przypuszczam, że widok ducha nie wytrąciłby pana z równowagi?

— Tak myślę, sir.

— A możeby pana nawet zainteresował?

— W wysokim stopniu.

— Jako badacz — psycholog przyglądałby się pan jemu równie objektywnie, jak astronom komecie?

— Właśnie.

Westchnął ciężko.

— Wierz mi pan, doktorze Hardacre, że był czas, kiedy mówiłem, jak ty teraz. Miałem nerwy, jak postronki. Nie zawiodły mnie nawet w okresie Buntu w Indjach. A jednak, popatrz, co się ze mną stało! Jestem dziś chyba największym tchórzem w całem hrabstwie Wiltshire. Nie bądź zbyt pewny, gdyż może cię spotkać, jak mnie coś takiego, co ostatecznie wiedzie do grobu lub do domu dla obłąkanych.

Czekałem cierpliwie na dalsze zwierzenia. Jego przedmowa, nie potrzebuję wspominać, zaciekawiła mnie i zainteresowała ogromnie.

— Od kilku lat, doktorze Hardacre — ciągnął dalej — życie moje i mojej żony stało się istną męczarnią z przyczyny, która jest tak groteskową, że graniczy z śmiesznością. Mimo to jednak nawet zżycie się z nią nie przyniosło mi ulgi — owszem w miarę, jak czas upływa nerwy coraz częściej odmawiają posłuszeństwa. Jeśli się pan niczego nie boi, doktorze Hardacre, pragnąłbym usłyszeć pańskie zdanie o tem zajwisku, które nas nęka ustawicznie.

— Stoję do usług Czy nie mógłbym się dowiedzieć, co to za ziawisko?

— Sądzę, że doświadczenia pańskie będą miały większą wartość dowodową, jeśli nie powiem, czego się pan powinien spodziewać. Zdajesz sobie sprawę zapewne z możliwości wpływu czynników podświadomych i wrażeń podmiotowych, które zbudziłyby wątpliwości u uczonych sceptyków. Trzeba się z góry zastrzec przeciw temu.

— Cóż mam zatem uczynić?

— Powiem panu. Proszę za mną, jeśli łaska.

Wyprowadził mnie z jadalni na długi korytarz, który wiódł do drzwi końcowych. Poza niemi znajdował się wielki nieumeblowany pokój urzadzony jak laboratorjum, z licznemi instrumentami naukowemi i flaszkami Wzdłuż jednej ze ścian stała półka, a na niej długi szereg szklanych słojów z preparatami anatomicznemi i patologicznemi.

— Widzi pan, że nie zarzuciłem dawnych studjów — rzekł sir Dominik. — Słoiki te są pozostałością z mojego niegdyś wielkiego zbioru, którego znaczna część przepadła w czasie pożaru mojego domu w Bombaju w 92 r. Było to dla mnie wielkie nieszczęście — z rozlicznych powodów. Niektóre z preparatów były bardzo rzadkie, a zbiór moich śledzion prawdopodobnie jedyny w swoim rodzaju. To wszystko, co pozostało.

Oglądnąwszy je, stwierdziłem, że z punktu widzenia patologa były to wistocie okazy cenne i rzadkie: obrzmiałe narządy, rozcięte cysty, zniekształcone kości, obrzydliwe pasożyty — niezwykła wystawa indyjskich produktów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca sp. „Głos Narodu" Ska z ogr. odp. — K. Kolaka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.